



Nowelizacja Konstytucji odbędzie się najwcześniej jesienią

Przedłużanie władzy lokalnej



Posłowie przegłosowali także za nadaniem prawa głosu w wyborach lokalnych „nieobywatelom”

Fot. Marian Paluszkiwicz

Sejm, 77 głosami (przeciw wystąpił tylko Stanislovas Buškevičius) w pierwszym głosowaniu wczoraj poparł projekt ustawy nowelizującej 119 paragraf Konstytucji, w kierunku przedłużenia do 4 lat 3-letniej kadencji samorządów. Posłowie przegłosowali także za nadaniem prawa głosu w wyborach lokalnych „nieobywatelom”, czyli osobom stale zamieszkującym na terytorium samorządu, ale nie posiadającym obywatelstwa litewskiego.

W rozmowie z „Kurierem Wileńskim”, wicemercer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz ocenił decyzję Sejmu jako stwarzającą optymalne warunki pracy samorządów. Powiedział nam, że przedłużenie kadencji ma pozytywnie wpłynąć na wydajność pracy rad samorządowych. Uznał za nonsensy poprzednią – 2-letnią – kadencję samorządów.

– Obecna trzyletnia kadencja nie jest już najgorsza, ale rady mają zbyt mało czasu na wykonanie swoich planów – powiedział nam Palewicz. – Dopiero po 2 latach od wyborów można mieć jakiegokolwiek konkretne wyniki nowych samorządów, bowiem zawsze istnieje tzw. okres powyborszy, kiedy formują się organa zarządzania. Potem następuje okres planowania i rozpoczęcie pracy przy realizacji tych planów. Więc namacalnych wyników można spodziewać się dopiero po dłuższym czasie – wyjaśnił wicemercer rejonu sołecznickiego.

Głosująca za poprawkami do Konstytucji posłanka Birutė Vesaitė przekonywała kolegów w Sejmie, że przedłużenie kadencji samorządów pozwoli zaoszczędzić pieniądze budżetowe co trzy lata wydawane na wybory.

Jej oponował poseł Stanislovas Buškevičius, który uważa, że „Konstytucja nie jest skarpetką, którą można często zmieniać”. Poseł wyraził też sprzeciw wobec poprawki pozwalającej „nieobywatelom” uczestniczyć w wyborach lokalnych.

Stwierdził on, że komisja przygotowująca poprawki, ślepo przyjęła założenia unijne, nie zwracając żadnej uwagi na problemy, jakie wynikły w krajach zachodnich po przyjęciu ustaw dających prawo głosu w wyborach lokalnych osobom nie mającym obywatelstwa kraju zamieszkania. Po wczorajszym głosowaniu, nad projektem poprawek konstytucyjnych będą obradowały kluby i komisje sejmowe.

Dopiero jesienią projekt trafi pod obrady plenarne parlamentu.

Stanisław Tarasiewicz

W sprawie zwrotu ziemi

„Dzieją się ciekawe rzeczy”

Własność w postaci ziemi bądź lasu na strzeżonych przez państwo terenach mogą odzyskać tylko zamieszkali tam obywatele lub posiadający nieruchomości na tych strzeżonych terenach.

Za takimi zgłoszonymi przez prezydenta Valdasą Adamkusa poprawkami do ustawy wczoraj w Sejmie głosowało 73 parlamentarzystów, przeciw – 1 i powstrzymało się – 4.

Ustawa o przywróceniu praw własnościowych obywateli na zachowane nieruchomości przewiduje, że działki ziemi lub połacie leśne, należące do parków i rezerwatów państwowych, nie mogą być przekazane jako adekwatne do posiadanych w innych miejscowościach.

W parkach państwowych i rezerwach ziemia i las mogą być zwrócone tylko zamieszkałym tu obywatelom bądź posiadającym nieruchomości na tych terenach. Dotychczas w procesie reprivatyzacji ziemi i lasów na strzeżonych tere-

nach mogli otrzymać je również obywatele, którzy tu nigdy nie mieszkali.

– Dzisiaj w rezerwach dzieją się bardzo ciekawe rzeczy. Jeśli nie powstrzymamy tego procesu, niebawem nawet posłowie nie będą mogli się zbliżyć do jakiegoś pięknego jeziora, bo będzie tam strefa prywatna. Tereny strzeżone muszą być strzeżone dla wszystkich, nie zaś dla części ludzi – powiedział Aloyzas Sakalas, przewodniczący Komitetu Prawa i Praworządności.

Tymczasem poseł Julius Veselka wzywał do kolejnego kroku – opublikowania nazwisk ludzi, którzy otrzymali parcele na terenach strzeżonych.

– Proszę oficjalnie podać dane, kto w parkach i rezerwach otrzymał nie posiadaną ziemię, tylko ekwiwalent, pokazać, jak na Litwie zapewniano równouprawnienie – nawoływał parlamentarzysta.

(BNS)

Historia wyciętego lasu

Wykryto naruszcycieli

Specjalna komisja Ministerstwa Środowiska ustaliła, że w historię wyrębu sosnowego lasu w Druskiennikach uwikłani są naczelnik powiatu olickiego, kierownik wydziału architektury i urbanistyki Samorządu Druskiennickiego oraz przedsiębiorstwo Andriusa Zubavičiusa, które dokonało wyrębu.

Ministerstwo Środowiska wczoraj poinformowało o zbadaniu okoliczności wyrębu drzew na skrzyżowaniu ulic Veisiejų – Čiurlionio w Druskiennikach. We wtorek w nocy w tym uzdrowisku wyrąbano około 0,4 ha sosnowego lasu w miejscu planowanej budowy stacji paliwowej „Statoil”. Naczelnik powiatu olickiego naruszył akty prawne, reglamentujące tryb użytkowania ziemi i zmiany jej przeznaczenia. Swoją drogą kierownik wydziału architektury i urbanistyki Samorządu Druskiennickiego, wydając zezwolenie na wyrąb lasu, naruszył zatwierdzone przez rząd akty prawne, dotyczące wyrębu i sprzedaży lasu państwowego.

(Dokończenie na str. 2)

Najtańsza plastykowa szalówka

DLUGOŚĆ
DESEK
NA
ŻYCZENIE

Cena: szalówka wewnętrzna - 12,45 Lt za 1 m.kw
szalówka zewnętrzna - 15,49 Lt za 1 m.kw

Zniżka przy zakupie powyżej 45 m. kw
Savanorių pr. 151, Vilnius, tel. (8-22) 32 20 63.
Miasteczko Północne, blok 244,
Vilnius, tel. (8-22) 78 83 58.

InterVilža

W NUMERZE:

Rozmaitości

4

„65 lat hańby!”

Stadion tureckiego zespołu Geclerbirliği przez 65 lat był nielegalnie podłączony do sieci elektrycznej i nie płacił rachunków za używanie energii.

Reportaż

7

„Finowie nie lubią unii”

Moja znajoma, mieszkająca pod Helsinkami i należąca do mniejszości szwedzkiej w Finlandii, opowiadała mi kiedyś, że, jako dzieci, ona i jej koleżanki nigdy nie mówiły głośno po szwedzku na dworcu centralnym w Helsinkach, bo mogły być pobite przez swoich fińskich rówieśników.

Praworządność

8

„Niemcy na wypoczynku”

Czwartek dla policjantów Nidy był dniem „gorącym”. Musieli bowiem uspokajać dwóch wypoczywających tam Niemców, którzy nie tylko naruszyli spokój kurortu, ale też skrzywdzili dziecko.

Sport

13

„Zmagania nad Bałtykiem”

X jubileuszowe Światowe Igrzyska Polonijne w Sopocie idą pełną parą. Wśród około 3500 uczestników zauważalny jest też udział dość licznej delegacji z Litwy.

Włamanie do Instytutu Polskiego

Skradziono komputery

We czwartek w nocy w Wilnie został okradziony Instytut Polski. Skradziono dwa komputery o wartości około 2.200 USD. Złodzieje przedostali się przez okno.

Jak poinformowano „Kurier” w Instytucie Polskim, wartość skradzionych komputerów podnosi również fakt, iż znajdowały się w nich potrzebne informacje i baza danych. Na pytanie, czy ustalono tożsamość podejrzanych, pracownica instytutu pesymistycznie odpowiedziała, że zatrzymanych nie ma i prawdopodobnie nie będzie, tłumacząc to faktem, iż placówkę tę okradza się już nie po raz pierwszy w tym roku, a przestępców dotąd nie ustalono. Za wyjątkiem jednego przypadku, kiedy złodziei zatrzymano „zbyt wcześnie”, gdy tylko próbowali się włamać.

W sprawie kradzieży z Instytutu Polskiego w komisariacie policji nr 2 wszczęto sprawę karną.

I. L.

Sentencja

Historycy fałszują przeszłość, ideolodzy przyszłość.

Ż. PETAN



II Międzynarodowy Turniej Tańca Narodowego w Elblągu „Zgoda” zdobyła II miejsce

W Elblągu w dniach 28-29 lipca odbył się Drugi Międzynarodowy Turniej Tańca Narodowego, w którym udział wzięły zespoły „Zgoda” i „Żejmiana”.

Rywalizowały one z „Karolinką” i „Lidzianami” z Białorusi, grupą taneczną zespołu „Lwowiacy” ze Lwowa oraz „Ziemią Elbląską”, „Lubartowiakami” i innymi zespołami z Polski.

Organizatorem Turnieju jest „Wspólnota Polska” (oddział w Elblągu). Tradycyjnie imprezie patronuje Centrum Kultury Polskiej im. Stanisława Moniuszki na Litwie, którego prezes-dyrektor Apolonia Skakowska jeździła z zespołami do Elbląga.

Tancerze musieli wykazać się znajomością polskiego tańca narodowego, wysokim poziomem jego wykonawstwa. Polonezy, krakowiaki, mazury — te chwytające za serce każdego Polaka tańce — są dziś w repertuarze prawie każdego szanującego się polskiego zespołu folklorystycznego. Jednak wykonać je na odpowiednim poziomie potrafią daleko nie wszyscy.

Wymagające jury pod przewodnictwem prof. Marii Kopczyńskiej z Warszawy wysoko oceniło poziom artystyczny zespołów z Kresów, przyznając I miejsce „Karolinie” z Białorusi, natomiast drugie „Zgodzie” z Rudomina, a trzecie „Żejmianie” z Podbrodzia. Wszystkie trzy zespoły otrzymały nagrody pieniężne.

Jak podkreślił Henryk Kasperowicz, kierownik „Zgody”, impreza w Elblągu, jak zwykle, była zorganizowana na wysokim poziomie. Senator Józef Kuczyński, prezes elbląskiego oddziału „Wspólnoty Polskiej”, jego zastępcy Dorota i Jacek Bagiński, choreograf Czesław Kujawski dołożyli wiele starań, aby artyści mieli jak najlepsze warunki do prób i występów.

Jak podkreślił Henryk Kasperowicz, kierownik „Zgody”, impreza w Elblągu, jak zwykle, była zorganizowana na wysokim poziomie.

Senator Józef Kuczyński, prezes elbląskiego oddziału „Wspólnoty Polskiej”, jego zastępcy Dorota i Jacek Bagiński, choreograf Czesław Kujawski dołożyli wiele starań, aby artyści mieli jak najlepsze warunki do prób i występów.

Jadwiga Podmostko

Apel

Akcja — „Pomocna dłoń”

Forum współpracy Litwy, Polski i Unii Europejskiej „Integra” kontynuuje akcję pomocy dla osób poszkodowanych na skutek powodzi w Polsce „Pomocna dłoń”.

Polska znów się znalazła w siodłach żywiołu, na skutek którego ponosi olbrzymie straty, zwłaszcza jej południowa część.

Ulewy oraz wody rozlanych rzek i rzeczek pochłonęły już kilkadziesiąt istnień ludzkich. Zalanych zostało dziesiątki miast i setki wsi. Tysiące mieszkańców Polski, po przeżyciu koszmaru powodzi, pozostało bez dachu nad głową, bez odzieży, żywności, a nawet wody. Szacowane straty już wynoszą 3

mld złotych, a synoptycy zapowiadają nowy atak żywiołu.

Podobnie jak i 4 lata temu, gdy Polskę nawiedziła „powódź stulecia”, nasi sąsiedzi potrzebują pomocy. Podajmy więc im pomocną dłoń, nie pozostawmy obojętni na ich nieszczęście i ból.

Możemy to uczynić przelewając dowolną sumę pieniężną na następujące konto:

SA Hansabankas, kod banku — 73000, nr konta 10 000 336 467 z dopiskiem „Paramos akcija”.

Szczegółową informację o akcji „Pomocna dłoń” można uzyskać w Domu Kultury Polskiej w Wilnie ul. Naugarduko 76.

(Zam. 253)

Przedszkole w przedwojennym pałacyku

Przedszkole z widokiem na Belmont



Z okazji urodzin wychowanków odbywają się imprezy całej grupy, niekiedy u dziecka w domu

Fot. archiwum

Kończy się lato, coraz bliżej nowy rok szkolny. Wiele dzieci po raz pierwszy przekroczy próg szkoły, w tym nasz syn Emil. Niepokoją go zmiany, które nastąpią w jego życiu. Bardzo szkoda tych niezapomnianych chwil spędzonych w przedszkolu, które zostawiły niezatarty ślad w dziecięcych wspomnieniach.

Tylko rodzice potrafią obiektywnie ocenić ogrom pracy zgranego zespołu kierowanego przez panią Felicję Patecką. Jesteśmy pełni podziwu dla wyjątkowego wręcz oddania, pomysłowości i inteligencji miłych przedszkolank Anny Maceduńskiej i Ilony Aleksaitė. W imieniu rodziców, jak też dzieci, które w tym roku opuściły mury przedszkola „Šypsena” („Uśmiech”), jako „absolwenci” raz jeszcze pragniemy podziękować całemu zespołowi tej placówki, nie zapominając też o logopedach, którzy tak cierpliwie uczyli nasze dzieci poprawnej wymowy.

Przedszkole „Šypsena” jest wyjątkowe pod wieloma względami. Już samo jego usytuowanie na ma-

lowiczej skarpie przy dawnej ulicy Wyszyńskiego z pięknym widokiem na Zarzecze, Krzywe Koło i Belmont nastraja romantycznie. Przedszkole jest z łatwością osiągalne na piechotę dla mieszkańców Puszczyńki, jak też całej ulicy Subocz aż do Ostrej Bramy.

Mieści się przedszkole w przedwojennym malowniczym pałacyku, wewnątrz kamieniczki już po otwarciu pięknie rzeźbionych drzwi wprowadza w specyficzny nastrój tego miejsca. Za drzwiami pozostają pośpiech, tłok i codzienny stres. Tutaj panują tak rzadkie obecnie spokój, harmonia i miłość do dzieci.

Cierpliwa i wydajna praca z dziećmi nie ogranicza się do programu obowiązkowego. Jest on urozmaicony różnymi kółkami zainteresowań, a także bardzo lubianym teatrykiem dziecięcym. Panie przedszkolanki organizują dla maluchów wycieczki poznawcze po Starówce oraz do miejsc rozrywek. Z okazji urodzin wychowanków odbywają się imprezy całej grupy, nie-

kiedy u dziecka w domu.

Ukoronowaniem pracy pedagogicznej był koncert pożegnalny „zerówki” z przedszkolem z licznym udziałem rodziców, babć i dziadków. Dzieci zaskoczyły własnych rodziców swymi zdolnościami tanecznymi i wokalnymi, a już na pewno prześcignęły ich w śmiałości popisów scenicznych, bo to też zostało sprawdzone.

Niewątpliwą zasługą przedszkolanki pani Ilony i pani Ani jest umiejętność stworzenia zgranego rodzinnego grona nie tylko wśród dzieci, ale też rodziców. Obcując z takim zespołem, przebywając w murach pamiętających historię naszego miasta, oglądając z góry Starówkę, kształtuje się osobowość dziecka, jego otwartość na świat, ludzi, a w sercach dziecięcych powoli kiełkuje miłość do Wilna, do języka ojczystego oraz dumę, że jest się Polakiem. Szczęść im Boże za to i daj w przyszłości jeszcze lepszych wychowanków i rodziców.

Żanna i Mirosław Bumbulowie

W rejonie sołecznickim — Święto dla młodzieży

Tradycyjna impreza młodzieży sołecznickiej „Lato młodzieży 2001” w ubiegły piątek zgromadziła chłopców i dziewczęta w parku miejskim.

Święto zainaugurowały występy grup młodzieżowych „Viva” i „Lemon joy”, po czym do późnej nocy młodzież bawiła się na dyskotekach. Organizatorzy — wydział kultury administracji samorządu i starosta Sołecznik — zatroszczyli się o to, aby sołecznickie święto było wesołe i pamiętne. P.R.

Apel

Szanowni, Niemecznicy!

Nasi Rodacy w Polsce cierpią od powodzi, zatopione są domy, pola, mienie. Nie bądźmy obojętni wobec nieszczęścia tysięcy osób, pomóżmy im finansowo i moralnie. Dzisiaj każdy z nas nie jest zabezpieczony przed klęską żywiołową.

Składki pieniężne są zbierane w starostwie miasta (st. finansistka Halina Bieluńska), zostaną one przekazane powodziom w Polsce.

Mieczysław Borusewicz

Starosta miasta Niemeczyn

Apel

Pomóżmy...

Polskę po raz kolejny nawiedził groźny kataklizm powodziowy. Jako sąsiedzi i Rodacy nie możemy być obojętni na nieszczęście tysięcy osób, które straciły często cały dorobek swego życia.

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie i Związek Polaków na Litwie, solidaryzując się z powodzianami, organizują zbiórkę pieniężną, która ma być wsparciem moralnym, jak też duchowym dla naszych współbraci z Macierzy. Również tym symbolicznym gestem wdzięczności za okazane przez Polskę dla Wileńszczyzny wszechstronną pomoc i poparcie.

Składki pieniężne będą zbierane przez prezesów bądź oficjalnych przedstawicieli kół ZPL i AWPL. Samodzielnie można je wpłacać w siedzibach AWPL i ZPL, starostwach rejonów wileńskiego i sołecznickiego, a także przelewając na konto AWPL (konto rozliczeniowe 700748 AB LŽÜB Vilniaus skyrius (Litewski Bank Rolny Oddział Wileński), kod banku 260101424) z dopiskiem „Dla powodzian w Polsce”.

Pieniądże można wpłacić także w Wilnie: w Domu Polskim na ul. Naugarduko 76, w siedzibie AWPL na ul. Pilies 16, w Zarządzie Miejskim ZPL na ul. Pylimo 45/2. Na odwrocie Kwitu (wzór kwitu zamieszczamy obok) powinna być pieczęć AWPL.

Szanowni mieszkańcy Wileńszczyzny — powodzianie w Polsce potrzebują również waszego wsparcia, bądźmy solidarni! (Zam. 252)



AKCJA WYBORCZA POLAKÓW NA LITWIE

Kwit nr APL 0108

Data ___ 2001 r.

Wpłacił _____

(imię i nazwisko)

(suma słownie)

Przyjął _____

(imię i nazwisko)

DLA POWODZIAN W POLCE

AKCJA WYBORCZA POLAKÓW NA LITWIE

Kwit nr APL 0108

Data ___ 2001 r.

Wpłacił _____

(imię i nazwisko)

(suma słownie)

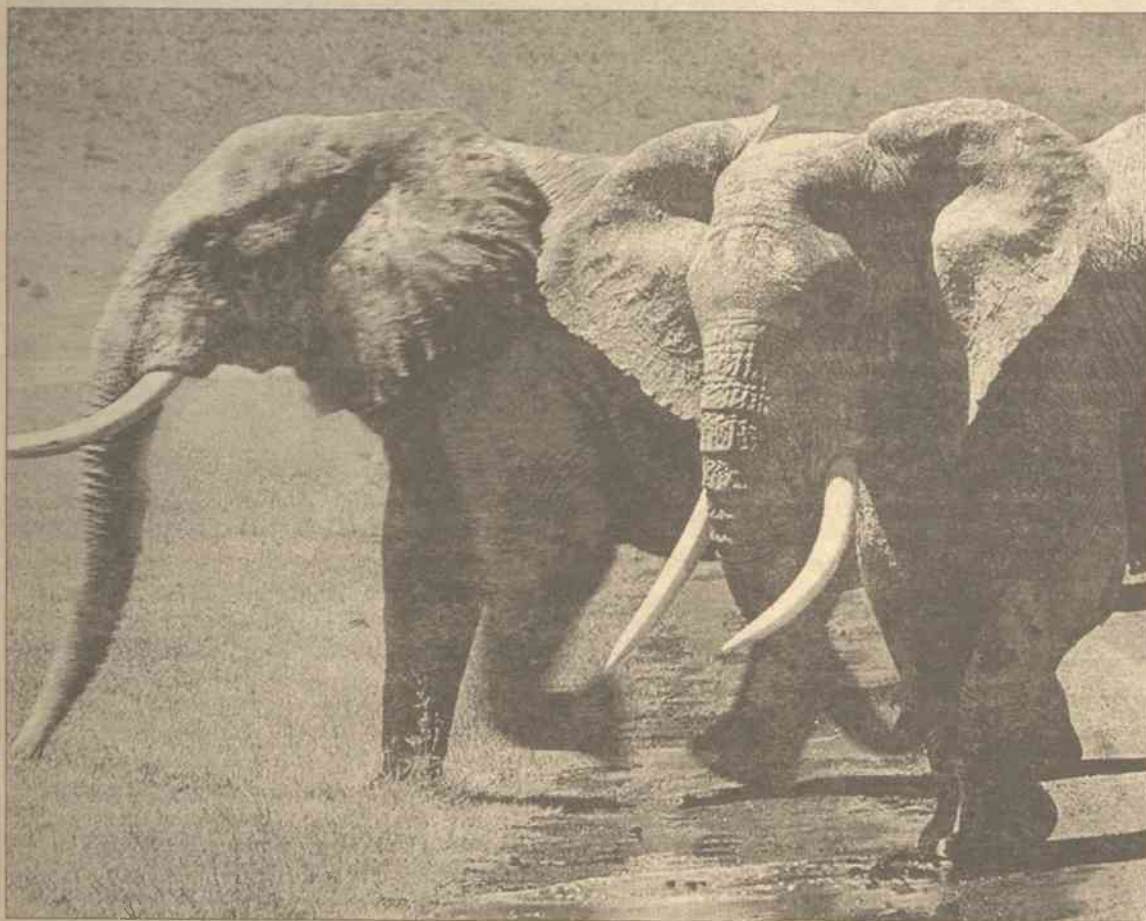
Przyjął _____

(imię i nazwisko)

DLA POWODZIAN W POLCE

Chorzowskie ZOO: ile waży słoń?

Kinga z Kiziołem



Zakochani są także wśród słońi

Fot. archiwum

W ciągu całego minionego tygodnia trwały aktywne przygotowania do pierwszego publicznego ważenia słońa w chorzowskim ZOO. Dzisiaj ma się odbyć ważenie słońi.

Już od środy można było typować wagę słońa: dzwoniąc między 14 a 16 do działu marketingu i promocji Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie można

było podawać przypuszczalny ciężar słońa. Ci, którzy trafili w dziesiątkę lub byli najbliższymi faktycznego wskazania wagi otrzymają dzisiaj w nagrodę całodzienny bilet dla dwóch osób do chorzowskiego parku.

W ogrodzie zoologicznym, na wybiegu dla słońi została zainstalowana specjalna waga. Pracownicy ZOO przyzwyczajali zwierzęta do te-

go nietypowego dla nich urządzenia. Jan Piotr Liszka — dyrektor ZOO, obawiał się aby słońica Kinga oraz słoń Kizioł, bardzo do siebie przywiązane, nie zechciały wejść na wagę razem. Organizatorzy uspokajali jednak, że waga z pewnością wytrzyma także takie podwójne obciążenie.

(wp)

Turcja: darmowe oświetlenie stadionu

65 lat hańby!

Stadion tureckiego zespołu Gecerbirligi przez 65 lat był nielegalnie podłączony do sieci elektrycznej i nie płacono rachunków za używanie energii.

Oddany do użytku w Ankarze w 1936 roku stadion Dziewiętnastego Maja działał bez planów przyłączenia do sieci oraz bez zezwolenia na korzystanie z publicznej energii — taki wynik przyniosła inspekcja Regionalnej Dyrekcji Sportu, przeprowadzona przed rozgrywkami Pucharu UEFA.

Prezerwatywa: arktyczne wyposażenie

...kto z kim kiedy?

Przed przybyciem nowych polarników nowozelandzka stacja antarktyczna Scott Base zostanie wyposażona w dwa automaty z prezerwatywami.

Baza to taka mała wioska, gdzie każdy zna każdego, więc lepiej jeżeli ludzie będą mogli pójść do łazienki i kupić kondoma niż chodzić i kupować prezerwatywy w sklepiku, bo wtedy wiadomo, kto z kim i kiedy — powiedział dostawca au-

tomatów, Kevin Ashton. Latem na stacji, położonej na Lodowcu Szel-fowym Rossa, przebywa około 400 osób. Trzy razy więcej polarników mieszka w położonej nieopodal amerykańskiej bazie McMurdo.

Zimą w obu bazach przebywa nie więcej niż 50 osób. Temperatura na zewnątrz spada do 60 stopni poniżej zera, a między kwietniem a sierpniem nie wstaje słońce.

(PAP)

14-miesięczne dziecko wypadło z trzeciego piętra

Matka spała

14-miesięczny chłopczyk wypadł w czwartek z okna trzeciego piętra jednego z bloków w Wałbrzychu.

Dziecko w stanie ciężkim trafiło do szpitala. „Podczas nieszczęśliwego wypadku matka dziecka była w domu, ale spała. Obecnie kobieta w szoku również trafiła do szpitala” — opowiadał komisarz Szczepan Malewicz z wałbrzyskiej policji. Jak wynika z relacji policjanta mały Alan S. obudził się wcześniej i wdrapał się po łóżku na okno. Następnie dziecko wychyliło się i wypadło. Policja bada okoliczności zdarzenia.

(PAP)

Japonia

Sierpem i nożem na "diabła"

Uzbrojony w sierp i nóż kuchenny półnagi mężczyzna urządził w środę wieczór krwawe polowanie na przechodniów w miejscowości Sasiki na południu Okinawy.

Policja poinformowała, że zabił 68-letnią kobietę i zranił na przystanku autobusowym trzy osoby, w tym dwoje dzieci. Wcześniej zadal kilka ciosów sierpem i nożem swoim rodzicom. Policja dość szybko ujęła mordercę, który wykrzykiwał, że „wygania diabła”. Bezsensowne i bardzo brutalne morderstwa nie są w Japonii rzadkością. W czerwcu maniak uzbrojony w tasak urządził rzeź w jednej ze szkół na przedmieściu Osaki. Zabił ośmiu dzieci, a piętnaścioro dzieci i nauczycieli zostało rannych.

(PAP)

Pogrzebał psa żywcem — Kijem i szpadłem

Za zakatowanie swojego psa i pogrzebanie go żywcem odpowiadać będzie przed Sądem Rejonowym w Stargardzie mieszkaniac Suchania, miejscowości położonej w pobliżu Stargardu, 64-letni Jan F.

Jan F. w maju tego roku najpierw bił psa kijem, później szpadłem, rzucał nim, ostatecznie pogrzebał go żywcem. Interwencja lekarza weterynarii, zaalarmowanego przez sąsiadów, okazała się bezskuteczna. Jak ustalono, Jan F. w chwili gdy katował psa był nietrzeźwy, miał 1,67 promila alkoholu. Oskarżony nie przyznaje się do winy twierdząc, że pies wrócił do domu już pobity, a on jedynie chciał skrócić jego mękę. Jan F. znajduje się pod dozorem policji.

(PAP)

Gwiazdy mówią, że w następnym tygodniu ...



BARAN. Czas, aby oderwać się od codzienności zawodowej i zająć się sprawami osobistymi. Nie zapominaj, że weekend należy wypocząć, a nie gonić za dodatkowym zarobkiem. Partner wystawi Twoje uczucia na próbę.



BYK. Nie opuści Cię szczęście. Najtrafniejsze okażą się decyzje, które podejmiesz bez zastanowienia, w ostatniej chwili. Pomoże też Twój urok osobisty i poczucie humoru. W domu nowe obowiązki i tylko weekend w plenerze ukoi Twoje nerwy.



BLIŹNIĘTA. W pracy spokojnie i bez większych zmian. Wstrzymaj się jeszcze z planowanymi wydatkami i rozpoczęciem nowych projektów. Przyjemne niespodzianki w życiu osobistym.



RAK. Wszystko wskazuje na to, że mimo wakacyjnej atmosfery będziesz pilnie pracować. Zrealizujesz wiele, pod warunkiem, że osobiście niczego nie zepsujesz. Odważnij się zainteresować ludźmi. Możesz liczyć na wsparcie bliskich.



LEW. W sprawach zawodowych konieczna stanowczość i zdecydowanie. Propozycje są atrakcyjne i tylko brak zdecydowania może sprawić, że wiele Ci umknie. Niewykluczone, że spotkasz się z niecodziennymi sytuacjami, ale wyjdiesz z tego zwycięsko.



PANNA. Doskonałe perspektywy zawodowe — może warto pomyśleć o doskonaleniu swoich umiejętności. Już niedługo czeka Cię sporo problemów służbowych, ale poradzisz sobie.



WAGA. Trudno Ci będzie zapanować nad emocjami. Unikaj stawiania spraw na ostrzu noża i nie pozwól się popędzać. Żyj własnym rytmem — inaczej możesz się pogubić. W czasie weekendu sympatyczne spotkania rodzinne i pełny relaks.



SKORPION. Sprostasz wszystkim zadaniom. Stawiaj czoła problemom i nie dopuszczaj do zaległości, ale postępuj bardzo ostrożnie. Chwytaj szansę, ale nie spodziewaj się rewelacji. Nie unikaj spotkań towarzyskich — jesteś bardzo atrakcyjną osobą.



STRZELEC. W pracy nareszcie bez konfliktów. Unikaj prac w zespole — to nie dla Ciebie. Finanse na dobrej drodze. W miłości nie stawiaj zbyt wielu warunków i ciesz się tym co masz.



KOZIOROŻEC. Twoje samopoczucie może się bardzo zmienić pod wpływem bieżących wydarzeń. Nie rób nic pod wpływem impulsu — szczególnie w sprawach uczuć. Nie są Ci pisane porywy uczuciowe. W miłosnych eskapadach przeszkodzi Ci brak czasu.



WODNIK. Spokojny tydzień, w którym nic nie może Cię zdenerwować. Atmosfera w pracy wyraźnie lepsza, ale Twoja poprzeczka jest ustawiona wysoko i nie pozwalaj sobie na większy luz.



RYBY. Stosunki w pracy się ożywią, a dyplomatyczne zabiegi dadzą efekty. Wolne Ryby mają szansę na rozpoczęcie małego flirtu — być może trwałego związku. Pozostałe winny zadbać o ciepło domowego ogniska. Wolne dni spędź z rodziną.



Uśmiechnij się ...



Wybory w latach 50-tych. Na ścianie wisi portret Stalina. Przyciąga uwagę starszej, niedowidzącej babci.

- O! Piłsudski.
- Nie Piłsudski, towarzyszeko, tylko Josif Wisarionowicz Stalin.
- A co on takiego zrobił ten Stalin?
- On wygnał Niemców z Polski.
- Dałby Bóg, pogoniłby i Ruskich.

Gierkowi rozwiązało się sznurowadło, pochyla się, żeby zawiązać, ale i wysoki i w krzyżu strzyka, więc nie sięga. Jabłoński radzi: "Postaw nogę na krześle". Gierek stawia drugą stopę na krześle i tym bardziej nie może sięgnąć, powiada więc do Jaroszewicza: — Widzisz, to jest zawsze tak jak spytasz o radę inteligenta!

— Dziwicie się Kacperek, że nie ma dla was premii? Przypomnijcie sobie! Na pochodzie pierwszomajowym toście nieśli portret towarzysza Bieruta, a na ramieniu jakiegoś kundla. A jak powiedziałem "Kacperek, rzuć to bydlę!", to coście rzucili...?

Akademia Podlaska przyjmuje grupę absolwentów szkół średnich i wyższych na Litwie na zaoczne studia magisterskie kierunku pedagogika ze specjalizacją „nauczanie początkowe”. Ilość miejsc ograniczona. Termin składania dokumentów — do 31 sierpnia br. włącznie, w dni powszednie od godz. 9.00 do 15.00. Szczegółową informację można uzyskać:

UNIVERSITAS STUDIORUM POLONA VILNENSIS, Aguonų 22, pokój nr 27, tel. 33 03 06, lub Dom Kultury Polskiej, Naugarduko 76, pokój nr 304, tel. 31 09 33.

Rozmowa z Senatorem Rzeczypospolitej Polskiej Józefem Kuczyńskim o Polakach na Wschodzie

Łotwa wzorem

Senator Józef Kuczyński prócz pracy parlamentarnej zajmuje się działalnością w organizacji „Wspólnota Polska”, tym ciele mającym koordynować pomoc Rzeczypospolitej wszystkim naszym rodakom w diasporze. Szczególnie duża jest ta pomoc na Wschodzie, w krajach byłego Związku Radzieckiego. Na Litwie może nawet nie uświadamiamy sobie, jak wielu żyje Polaków w krajach sąsiednich. I o ich losie mówi senator.

Obecnie najchętniej zajmuje się Pan problemami Polaków mieszkających w krajach nadbałtyckich. Jak pan widzi te społeczności?

W każdym z tych państw sytuacja Polonii jest zdecydowanie różna, specyficzna tylko dla danego kraju zarówno w odniesieniu liczebności, procentowego udziału polskiej mniejszości, jak i historycznych losów i źródeł jej powstania, przemian, jakie dokonują się w jej składzie oraz aktualnej pozycji, wzajemnych stosunków z władzami i nurtujących ją wewnętrznych problemów.

Najmniej jest Polaków w Estonii. Liczebność tutejszej Polonii, według różnych źródeł, waha się w granicach od 3 do 4 tysięcy, z czego około 1/3 zamieszkuje w Tallinnie, a reszta jest rozproszona po całym kraju. W stosunku do około 1 miliona 600 tysięcy mieszkańców tego państwa jest to udział śladowy, ułamek procentu. I choć estońska Polonia jest niewielka, analizując jej potrzeby, trzeba mieć świadomość, że składają się na nią dwie bardzo różne grupy ze specyficznymi dla każdej z nich problemami.

Co dzieli te grupy?

Pochodzenie. Pierwsza to potomkowie starej emigracji, jeszcze sprzed I i II wojny światowej, z których zdecydowana większość zachowała polską świadomość narodową, przynajmniej częściową znajomość języka i wiarę katolicką. Są to ludzie na ogół niezłe wykształceni, posiadający estońskie obywatelstwo, znający język estoński i kulturę tego kraju.

Grupa druga, chyba nawet liczniejsza, to Polacy, których lata wojny i powojenne losy rzuciły na teren Estonii z różnych części Związku Radzieckiego. Byli oni poddani intensywnej rusyfikacji i stąd bardziej zintegrowani z Rosjanami i ludnością rosyjskojęzyczną niż z estońską. Wielu z nich nie mówi ani po estońsku, ani po polsku. Wielu nie ma też obywatelstwa estońskiego. Stąd też status społeczny i ekonomiczny tej grupy jest bardzo niski.

Czy powstały w Estonii polskie organizacje mogące pomóc tamtejszym rodakom?

W Estonii funkcjonuje powstałe w 1988 r. Towarzystwo Kultury Polskiej „Polonia”, które stara się służyć wszystkim Polakom.

Prowadzone przez to Towarzystwo działania są bardzo pragmatyczne, bez żadnych politycznych zaangażowań. Główny cel, przyświecający działaczom, to dążenie do odrodzenia i zachowania kultury i tradycji polskiej. Służy temu

przede wszystkim rozwój wewnętrznej informacji przez wydawanie własnego, niewielkiego piśmieka „Nowa Polonia”, propagowanie czytelnictwa, a także organizowanie pokazów polskich filmów, spotkań z gośćmi z Polski, wspólnych świąt, różnych konkursów dla dzieci itp.

Bardzo dużą wagę kierownictwo Towarzystwa przywiązuje do nauki języka polskiego, a w środowisku tej, jak to określiłem drugiej grupy, także języka estońskiego, który wymagany jest do uzyskania obywatelstwa oraz przy wykonywaniu wielu zawodów.

Służą temu organizowane przez Towarzystwo dość liczne kursy, które borykają się jednak z wieloma materialnymi i organizacyjnymi problemami.

Jakiej pomocy estońskiej Estonii udziela państwo polskie?

Na razie staramy się finansowo i organizacyjnie wspierać rozwój i organizowanie klas polskich w szkołach, które działają w większych skupiskach Estonii. W tym zakresie potrzebne jest jednak także istotne wsparcie z kraju w postaci nauczycieli, podręczników i pomocy dydaktycznych do nauki języka polskiego. Myślę, że uda mi się coś w tej dziedzinie zrobić już niebawem za pośrednictwem „Wspólnoty Polskiej”.

Z tego co wiem, zbliżona liczebnie do estońskiej jest polska grupa narodowa w Obwodzie Kaliningradzkim Republiki Rosyjskiej. Czy więc tam problemy są podobne jak w Estonii?

Aktualnie Polonia kaliningradzka jest oceniana na minimum 4,5 tysiąca osób, co stanowi wprawdzie troszkę większy procent niż w Estonii — około 0,5% — ale jednak śladowy wśród ponad 900 tysięcy mieszkańców tego obwodu. Nie ma tu jednak, niestety, tak zwartej i sprawnie działającej jak w Estonii, organizacji z przedwojennymi jeszcze tradycjami, działającej w polskim środowisku. Wprawdzie godne uznania są prace prowadzone tu przez księdza z Polski, Jerzego Steckiewicza, który rozpoczął i nadal prowadzi poszukiwania zamieszkałych w obwodzie osób polskiego pochodzenia, nie jest to jednak działalność organizowana w imieniu i interesie wszystkich Polaków.

Powstała w końcu 1991 roku organizacja społeczno-kulturalna mniejszości polskiej „Wspólnota Kultury Polskiej”, mimo że stara się w miarę regularnie inicjować spotkania, odczyty na temat historii i kultury polskiej i inne podobne działania, nie ma jednak szerszego zaplecza organizacyjnego i większego znaczenia.

Jak temu zaradzić?

Kaliningrad to obwód dla nas szczególny. Dysponuje bowiem dużą samodzielnością z racji posiadania statusu specjalnej strefy ekonomicznej oraz jest wyjątkowo atrakcyjnie położony jako jedyny obszar Republiki Rosyjskiej graniczący z trzema polskimi województwami. Jest więc niezbędne nasze mocne zakotwiczenie się w tym rejonie, przede wszystkim ekonomiczne,

ale także, przy pomocy miejscowych Polaków, społeczne i kulturalne, bowiem Kaliningrad to otwarte okno na całą Rosję.

Stąd też na tym terenie wiele państw i różne grupy interesów starają się uzyskać maksymalne wpływy. Bardzo przemyślane i intensywne są działania niemieckie, które wspierając rozwój firm i przedsiębiorstw własnych czy też o kapitale mieszanym, bardzo silnie wspomagają jednocześnie, w najrozmaitszych formach, swoją tutejszą mniejszość, liczebnie zbliżoną do polskiej, ale już dzięki tym systematycznym działaniom dysponującą prężną organizacją o dużych lokalnych wpływach i coraz wyższym statusie.

Musimy działać podobnie i to bardzo szybko, w sposób zorganizowany i bardzo przemyślany, inicjując, w kontakcie z miejscowym konsulem generalnym, utworzenie działającej w imieniu wszystkich Polaków organizacji, wspomagając rozwój elektoratu polskiego w miejscowym uniwersytecie, rozwijając wydawnictwa polskie i nasycając programy radiowe i telewizyjne lokalnych stacji województw sąsiadujących z tym obwodem tematyką nacelowaną na potrzeby tamtejszych Polaków, gdyż ich programy odbierane są w Kaliningradzie, oraz podejmując różne inne, szeroko zaprogramowane działania.

Ale, co najważniejsze, niezbędne jest zorganizowanie tu Domu Polskiego poprzez budowę czy też zakup odpowiedniego obiektu.

Domu, który stałby się siedzibą miejscowej organizacji polskiej, miejscem spotkań z coraz liczniejszymi tu polskimi przedsiębiorcami, ośrodkiem promocji kulturalnej.

Powstanie tego obiektu ma szczególnie istotne znaczenie jako niezmiernie ważny czynnik poszerzenia naszego oddziaływania w tym rejonie, aktywizowania miejscowej Polonii oraz jako środek do zwiększania zainteresowania mieszkańców Okręgu Kaliningradzkiego Polską, a przede wszystkim jednak z sąsiadującymi województwami.

Możliwość wpływu takiej placówki na całą lokalną mniejszość polską ma w Kaliningradzie dodatkowe uzasadnienie w fakcie, że obwód jest stosunkowo nieduży, zbliżony obszarem do naszego województwa olsztyńskiego, a jednocześnie około 60% ludności obwodu mieszka w Kaliningradzie.

Plany budowy tego Domu, na co z inicjatywy naszej, senackiej komisji przez kilka kolejnych lat były zabezpieczane środkami, z niewiadomych przyczyn są przekładane z roku na rok i może nawet powstać wrażenie, że inicjatywa ta jest przez kogoś świadomie hamowana. Sprawę tę trzeba wreszcie ostatecznie rozwiązać i pilnie, kompleksowo zająć się problemami mniejszości polskiej w tym obwodzie, bowiem już jesteśmy poważnie opóźnieni w porównaniu do innych i przez zaniechanie możemy bezpowrotnie stracić olbrzymią szansę.



Wiele do omówienia mają Senator Józef Kuczyński oraz prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki Apolonia Skakowska Fot. Marian Paluszkiwicz

O wiele więcej, bo prawie 80 tysięcy Polaków żyje na Łotwie...

Występują tu, praktycznie niezauważalne w Estonii i Kaliningradzie, typowe dla łączących się mniejszości problemy wzajemnych stosunków z władzami państwowymi i samorządowymi, a jednocześnie specyficzne dla tego kraju historyczne korzenie przemieszczania się tu polskiej ludności. Najstarsze sięgają czasów Stefana Batorego, mają więc ponad 400-letnią tradycję.

Najpoważniejsza jednak część miejscowej Polonii, to potomkowie Polaków, którzy napłynęli tutaj po kolejnych powstaniach narodowych oraz emigrantów, jacy w latach międzywojennych przybyli na Łotwę w poszukiwaniu pracy. Pewną grupę stanowią też Polacy z obecnej Białorusi, jacy po wojnie znaleźli na Łotwie zatrudnienie w miejscowym przemyśle.

Tak więc Polonia łotewska zbliżona jest w swoim charakterze do typowych Polonii w wielu państwach zachodnich. Ma więc w swoim dorobku sprawdzone metody różnych form działalności organizacyjnej o ogólnospołeczny i środowiskowy charakter.

Piękną kartę historyczną ma na przykład działające bardzo prężnie w Daugavpils, przy ul. Warszawskiej, Stowarzyszenie „Harfa”. Lokal tego Stowarzyszenia władze przekazały miejscowemu Towarzystwu Polaków „Promień” oraz na wniosek tego Stowarzyszenia przywróciły ulicy tę właśnie historyczną nazwę.

W okresie międzywojennym działało tu prężnie harcerstwo polskie, funkcjonujące w ramach skautów łotewskich. Obecnie ta forma pracy polonijnej także się odradza. Polacy mieli tu swój teatr, 16 polskich szkół podstawowych i gimnazjum w Rydze.

Okres ostatnich 50 lat zniweczył ten bogaty dorobek. Szczególnie boleśnie odczuło to polskie szkolnictwo, które zlikwidowano w całości. Dobre tradycje i doświadczenia pozostały jednak w pamięci miejscowych działaczy. Stąd też, wprawdzie powoli, ale systematycznie i bardzo konkretnie odradza się wiele sprawdzonych form przedwojennej działalności.

Przewodni temu powstały w 1990 r. Związek Polaków na Łotwie i choć polskie wojenne losy na Łotwie miały kształt niezwykle skomplikowany, to obecne stosunki z władzami, generalnie biorąc, są na ogół korzystne i sprzyjające takiej organizacyjnej działalności, a napięcia, jeżeli mają miejsce, to występują w nielicznych układach lokalnych.

Ten sielankowy nieomalże obraz klóci się z wieściami o przesładowaniach Polaków w innych krajach.

Na nie najgorszą obecnie kondycję narodową łotewskich Polaków oraz fakt, że ich poczynania aprobowane są przez Łotyszy, oprócz historycznych, omówionych przed chwilą tradycji, wpłynęło także w sposób zasadniczy to, że Polacy opowiedzieli się w ostatnim czasie jednoznacznie po stronie łotewskich aspiracji niepodległościowych, a także generalna zasada, jaką kierują się obecnie tamtejsi działacze polonijni.

Stanowi ona, że Polacy mają, jak każda grupa narodowościowa, święte prawo do rozwoju autonomii kulturalnej pod jednym warunkiem: nie może to odbywać się kosztem rdzennej ludności. „My łotewscy Polacy — głoszą działacze Związku Polaków na Łotwie — żyjemy tu od wielu pokoleń i dlatego żadne problemy narodu łotewskiego nie są dla nas obce ani obojętne.”

Rozmawiał
Krzysztof Szczepaniak

W rejonie wileńskim

Dziesiąty krzyż mistrza

2 sierpnia we wsi Pietrucie nieopodal Pikieliszek (gmina Rzesza) został ustawiony jubileuszowy, dziesiąty już krzyż, ufundowany przez 90-letniego mistrza drogowego Stanisława Bortkiewicza.

Jak poinformowała Anna Kotwicka, starosta rzeszańska, mieszkańcy tej i okolicznych wsi zebrali się przy nowo ustawionym krzyżu, którego poświęcenia dokonał ks. Antoni Dilys, były proboszcz parafii rzeszańskie. Modlono się wspólnie i dziękowano sędziemu panu Stanisławowi za jego ofiarność, dzięki której na Ziemi Wileńskiej stanęło 10 krzyży, miejsc modlitwy i skupienia.

W uroczystościach odsłonięcia krzyża uczestniczyli też naczelnik powiatu wileńskiego Gediminas Paviržis. Przyjął on zaproszenie pana Bortkiewicza i był gorąco przywitany przez miejscową ludność. Niedługo panowie Paviržis i Bortkiewicz pracowali wspólnie i obaj nie zapomnieli o łączącej ich niegdyś zażyłości.

Na Jarmark Folkloru do Węgorzewa

Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie co roku organizuje festiwale zespołów amatorskich, których twórczość opiera się na folklorze. Przybywają śpiewacy, tancerze, muzycy z całej Polski, ale też zapraszani są goście z Litwy, Białorusi i in.

W tym roku Jarmark odbywa się w dniach 3 – 5 sierpnia. Do Węgorzewa wyjechała Kapela Stasiuka Wileńskiego z solistą Stanisławem Rygielskim i skrzypkiem Wincentym Żilionisem oraz zespół śpiewaczy „Suzanianka” (kier. Margaryta Krzyżanowska). Ponadto rejon wileński reprezentują „Cicha Nowinka” (kier. Janina Norkunienė), „Borowianka” z Czarnego Boru i „Verdenė” z Bujwidziszek. Z wydziału kultury samorządu rej. wileńskiego pojechał na imprezę st. specjalista ds. działalności koncertowej i imprez Leonas Pamerneckis.

Jadwiga Podmostko

W rejonie trockim

Mieszkać bezpiecznie

W ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku w rejonie trockim o 50 procent zmniejszyła się liczba przestępstw i wykroczeń administracyjnych. Zdaniem komisarza policji rejonu trockiego Alvydasa Tamašauska, jest to rezultat nie tylko zmniejszenia powierzchni rejonu (część terytorium rejonu po reformie administracyjnej odeszła do samorządu elektrycznego), ale też wynik rzetelnej pracy uczciwych i oddanych funkcjonariuszy.

W ciągu sześciu miesięcy bieżącego roku na terytorium rejonu odnotowano 40 kradzieży (w 2000 r. – 65), skradziono 21 samochodów (w 2000 r. – 50), w wypadkach samochodowych zginęły 4 osoby, w ubiegłym roku za ten sam okres – jedenaście. Kryminaliści rejonu w pierwszym półroczu zanotowali 188 przestępstw (w 2000 r. – 348), wśród nich pięć morderstw. Ogółem w rejonie zarejestrowano 254 przestępstwa (w 2000 r. – 499), czyli o połowę mniej niż w roku ubiegłym.

Tradycyjnie najwięcej przestępstw i wykroczeń odnotowuje się w największych miastach rejonu: Landwarowie i Trokach.

Pierwszy na Litwie

W samorządzie rejonu trockiego został zaprezentowany litewsko-duński projekt „Troki – 2001 – projekt rejestru adresów i map”. Jest to pierwszy i na razie jedyny projekt w naszym kraju, który proponuje uporządkowanie adresów i map wsi rejonu trockiego, w myśl którego każdy dom i ulica będą mieli swój numer i nazwę.

Jak dotychczas, na Litwie nie ma odpowiedniej bazy ustawodawczej i finansowej, by samorządy korzystały nie ze starych map i danych, lecz posiadały coraz to odnawiającą się informację o zmianach miejsc zamieszkania ludności w rejonie. Według litewsko-duńskiego projektu, ludzie będą mogli ubiegać się o otrzymanie adresu nawet nie ukończonej budowy. Dzięki posiadaniu takich danych samorząd będzie mógł udzielać informacji potencjalnym inwestorom, których, być może, będą interesować komunikacje, drogi, ilość domów w konkretnej miejscowości. Realizacja takiego projektu z pewnością ułatwiłaby pracę służbom zdrowia, pocztom, ponieważ na wsi wiele osób posiada nie tylko jednakowe nazwiska, ale często też takie same imiona. Dlatego poszukiwanie kogoś na wsi liczącej 200 - 300 osób wcale nie jest takie łatwe.

Projekt został sfinansowany przez rząd Danii i Wileński Oddział Katastru i Rejestru Ziemi i Nieruchomości i całkiem możliwe, że właśnie rejon trocki w ramach eksperymentu jako pierwszy na Litwie rozpocznie jego realizację.

Alina Sobolewska

W rejonie solecznickim

„Wspólnota Polska” dla szkół

W roku bieżącym „Wspólnota Polska” na remont szkół polskich rejonu wyasygnowała 626,3 tys. Lt. Umożliwi to renowację niektórych większych szkół. W ejszyskiej Szkole Średniej nr 1 wyremontowana zostanie stolówka, w szkołach dziewieniskiej, jaszunskiej i turgielskiej środki przeznaczone na remont dachów.

W Szkole Średniej im. J. Śniadeckiego w Solecznikach wyremontuje się bursę, a w Butrymańskiej Szkole Średniej zadba się o ogrzewanie i sanitariat. Jak poinformowała kierowniczka grupy gospodarczej rejonowego wydziału oświaty Janina Kuklis, prace rozpoczęto już wszędzie. Zarządzono solecznickie firmy budowlane „Alzeta” i „Nalsza”. W pozostałych szkołach rejonu dokona się remontu kosmetycznego na koszt rodziców i sponsorów.

Piotr Ryngiewicz

Prawie wszyscy absolwenci szkoły dostali się na studia wyższe

Potwierdziła swoje miano

Miano najlepszej szkoły Wileńszczyzny ponownie potwierdziła Szkoła im. J. Śniadeckiego w Solecznikach. Już wiadomo, że prawie wszyscy jej tegoroczni absolwenci dostali się na wyższe uczelnie Litwy i Polski. Szkołę ukończyło 35 osób, a 25 już zaliczono w poczet studentów wyższych uczelni.

Raz po raz zaglądamy oni do szkoły, aby się podzielić radością z kolegami z klasy i nauczycielami, podziękować pedagogom za bogatą i trwałą wiedzę, która umożliwiła im dostanie się na wybrane uczelnie. W ubiegłym tygodniu na takie spotkanie zaproszono również „KW”, aby o sukcesie solczan dowiedzieli się wszyscy czytelnicy. Nauczycielka Halina Moroz uważa, że wysoki odsetek przyszłych studentów jest oczekiwanym wynikiem nowoczesnych metod nauczania i wychowania.

Będą dobrymi studentami

Jest to pierwsza promocja uczniów, którzy w ostatnich klasach wybrali profil dalszej nauki. Zdolni do nauk ścisłych uczyli się w jednej klasie, a do humanistycznych – w drugiej. Szkoła pomogła ugruntować skłonności uczniów, z ich uwzględnieniem zdawali egzaminy i wstępowali na uczelnie dobrze wiedząc, na co ich stać i co ich tam czeka. Nauczycielka Halina Moroz była wychowawczynią klasy o ukierunkowaniu humanistycznym liczącej 17 uczniów. Z nich 12 wstąpiło na wyższe uczelnie. Czworo wybrało Uniwersytet Prawa, aczkolwiek wiadomo, jak trudno jest tam się dostać. Troje „humanistów” Haliny Moroz wstąpiło do Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, a pozostali do Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina w Wilnie oraz Kowieńskiego Uniwersytetu Wychowania Fizycznego. Jak mówi Halina Moroz, na tym ich wyborze zaważyły wyniki egzaminów państwowych, marzenia o zawodzie oraz możliwości. Nie wątpi, że jej uczniowie będą dobrymi studentami. Jeszcze w szkole przyzwyczaili się do samodzielnej pracy, zgłębiania wiedzy, co się bardzo przyda na wyższej uczelni.

Urzeczywistnione marzenia

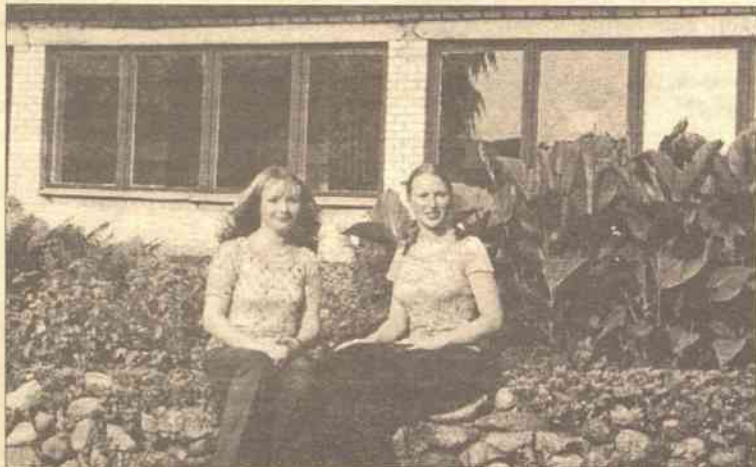
Nauczycielka Irena Świgińska kierowała klasą o profilu realnym, liczącą 18 uczniów. O ich zdolnościach świadczą wyniki egzaminów wstępnych. Czterech uczniów wybrało ekonomikę na różnych uniwersytetach, dwóch – fizykę stosowaną i matematykę oraz dwóch – medycynę.



Studentki litewskiego Uniwersytetu Prawa Elana Siemierz, Anna Choruża i Artur Juszyński



Wychowawczynie Halina Moroz i Irena Świgińska (z prawej u góry) z wychowankami



Julia Cydzin — to przyszła farmaceutka, zaś Anna Rabkowska będzie studiowała medycynę rehabilitacyjną

Dwie wychowanki pani Ireny wstąpiły na wyższe uczelnie Polski, gdzie będą studiowały język niemiecki. Jedną z nich, Tatiana Kozłowska, powiedziała „KW”, że bliższa jej sercu jest ekonomika i że dostała się na tę specjalność w Kownie. Tymczasem zdecydowała się na naukę w Polsce i w tym miesiącu udaje się tam, by studiować język niemiecki. Przyszli studenci twierdzą, że prawie każdy z nich wybrał upragniony zawód. Julia Cydzin powiedziała, że wstąpiła na farmację do Kowieńskiego Uniwersytetu Medycznego. Marzyła o tym zawodzie i sposobila się do niego już w szkole. Konkurs na uniwersytecie był duży, ale miała zapasowe punkty zdobyte na egzaminach państwowych i zwyciężyła.

Dwie drogi

Większość dziewcząt i chłopców wstępowała jednocześnie do kilku uczelni. Np. Anna Choruża miała do wyboru Wileński Uniwersytet Pedagogiczny, Uniwersytet w Kownie, Uniwersytet Lubelski, ale na studia płatne. Tymczasem zdecydowała się na socjologię w Akademii Prawa.

Twierdzi, że lubi pracę z ludźmi i dlatego wybrała ten zawód. Anna Rabkowska, gdy stanęła wobec wyboru, wycofała dokumenty z Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie i zdecydowała się na medycynę w Kownie. Artur Juszyński zwyciężył w ostrym konkursie na Uniwersytecie Prawa i dostał się na nową specjalność – ochrona granicy państwowej. Ciekawe, że prawie 10 młodych solczan będzie studiowało w Kownie. A wszak liczni „obserwatorzy” z tego miasta uważają, że w Solecznikach istnieją przeszkody w nauczaniu języka państwowego. — Ukończyliśmy polską szkołę i żadnych trudności nie odczuwamy — mówi Elana Siemierz. Na egzaminie państwowym z języka państwowego zdobyła 96 punktów.

— Oczywiście, niekiedy było trudno, dlatego uczyliśmy się litewskiego na dodatkowych zajęciach, a także w domu. — Cieszę się, że ukończyłam polską szkołę — mówi Tatiana Kozłowska. — Dzięki temu mamy przed sobą dwie drogi — studia na Litwie i w Polsce.

Przyimiarki do gimnazjum

O wielkich możliwościach uczniów swojej szkoły jest przekonany jej dyrektor Stefan Dudojć.

W szkole pracuje 70 pedagogów, z których liczni już zasługują na kwalifikację nauczyciela-metodyka. Dyrektor mówi, że zespół w ciągu najbliższych lat planuje przekształcenie szkoły w gimnazjum. W jego przekonaniu, potencjał ku temu istnieje. Wykształcenie gimnazjalne z miejsca dałoby dodatkowe punkty przy wstępowaniu na wyższe uczelnie, a wtedy absolwenci Szkoły im. Śniadeckiego w Solecznikach ze swoją wiedzą znaleźliby się poza konkursami i mieliby do wyboru dowolną uczelnię. Jest to najlepsza agitacja za tym, aby dzieci z rodzin polskich uczyły się w polskiej szkole.

Piotr Ryngiewicz
Fot. autor

Szwedzkojęzyczni mieszkańcy Finlandii zachowali swą mocną pozycję

Finowie nie lubią unii

Moja znajoma, mieszkająca pod Helsinkami i należąca do mniejszości szwedzkiej w Finlandii, opowiadała mi kiedyś, że, jako dzieci, ona i jej koleżanki nigdy nie mówiły głośno po szwedzku na dworcu centralnym w Helsinkach, bo mogły być pobite przez swoich fińskich rówieśników. To było w latach 50., może 60. Dziś Finowie pozbywają się powoli kompleksu mniejszego brata w stosunku do Szwedów. A idzie im to tym łatwiej, że i Nokia silniejsza niż Ericsson i reprezentacja hokejowa ostatnio z reguły wygrywa ze Szwedami.

Ale nadal przed wielkimi turniejami hokejowymi można usłyszeć od Finów taką, niekoniecznie do końca żartobliwą, anegdotę: „Owszem, chcemy zdobyć mistrzostwo świata. Ale przede wszystkim chcemy dożyć Szwedom!”

Faktycznie, w meczach ze Szwecją Finowie grają wyjątkowo ostro i dają z siebie wszystko. I ostatnio częściej wygrywają, chociaż ma to swoją przyczynę raczej w fakcie, że hokej fiński jest dziś po prostu lepszy.

To chyba Günther Grass pisał w jednej ze swoich powieści, że kiedy fińscy i szwedzcy marynarze spotykali się w międzywojniu w knajpach Wolnego Miasta Gdańska, to rozróżba była gwarantowana.

Krucjaty

W XIII wieku Szwedzi rozpoczęli krucjaty na wschód i bardzo szybko schryścianizowali pogańskich Finów, a przy okazji przyłączyli Finlandię do Szwecji. W czasie prawie 600-letniego panowania szwedzkiego, cała warstwa średnia, mieszkańcy miast, drobna szlachta, kupcy i kler zaczęli stopniowo przechodzić na język szwedzki. Nie żeby Finowie byli traktowani jako naród podbity, wprost przeciwnie, była to raczej unia dwóch narodów, gdzie nikt nikomu nie nakazywał w jakim języku ma mówić, a język fiński był używany w parlamencie szwedzkim. Centrum polityczne i kulturalne było jednak w Sztokholmie i stamtąd, z zachodu, wiał językowy i kulturowy „wiatr”. Język fiński został zredukowany do roli języka warstw niższych.

Mówi się nawet, że gdyby nie to,

że Szwecja utraciła Finlandię w roku 1809, to przez następne sto lat język fiński mógłby wręcz zaniknąć.

Pomnik dla cara

Na początku XIX wieku, po serii nieudanych dla Szwecji wojen, Finlandię zajęła Rosja, zostawiając jej zresztą dużą autonomię. Na centralnym placu Helsinek nadal stoi pomnik cara Aleksandra II na koniu i nikomu nie przyszłoby do głowy, aby usuwać ten symbol bądź co bądź okupacji.

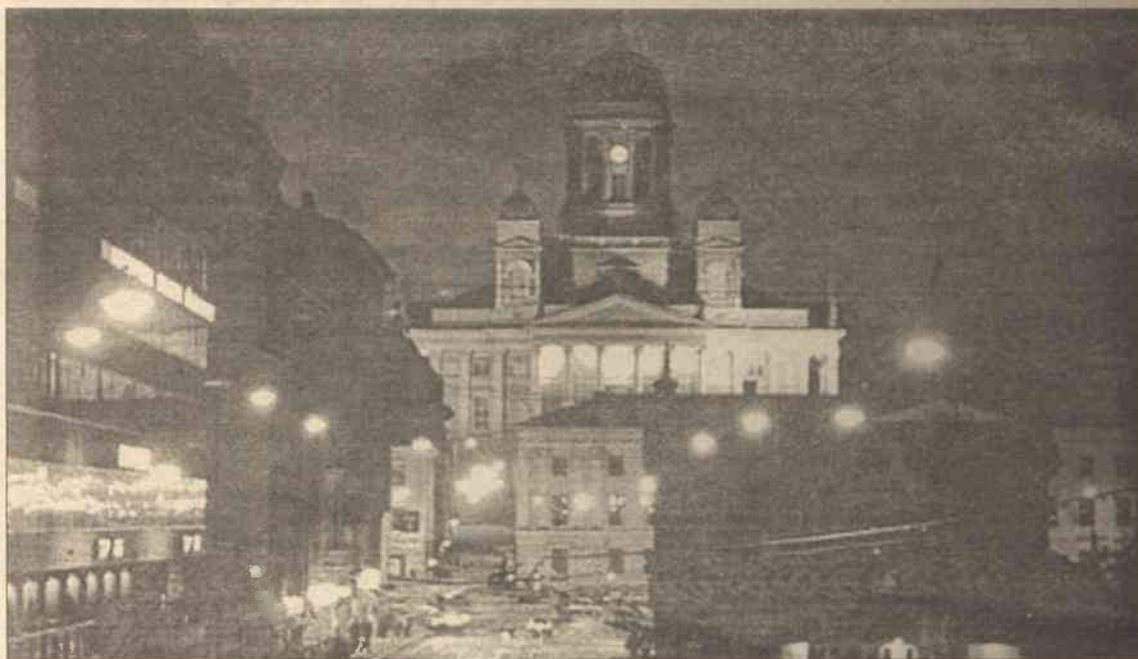
Ale także pod panowaniem rosyjskim językiem oficjalnym w urzędach i sądach pozostał szwedzki, a Szwedzi, czy też mówiący po szwedzku Finowie, nadal dominowali w polityce, kulturze, gospodarce i armii. Miasto mówiło po szwedzku, dwór mówił po szwedzku, pastor w wiosce mówił z reguły lepiej po szwedzku niż po fińsku. Po fińsku mówili tylko chłopci, chociaż nie wszyscy, bo wzdłuż całego wybrzeża rozciągał się pas wiosek, których mieszkańcy parali się rolnictwem i rybołówstwem.

I nikt nie widział w tym problemu. Po prostu nie narodziła się wtedy jeszcze w Europie idea państwa narodowego. A utrata Finlandii na rzecz Rosji w 1809 roku była autentyczną tragedią dla wszystkich mieszkańców tego kraju, niezależnie od tego, jakim językiem się posługiwali.

Gdzieś w 60. czy 70. latach XIX wieku pojawia się idea narodu fińskiego, opartego na wspólnocie języka. Powstaje ruch wymierzony nie tyle przeciwko rosyjskiej okupacji, co przeciwko szwedzkiej dominacji językowej i kulturowej. Żeby było śmieszniej, pierwsi orędownicy tej idei należeli w znacznej części do mniejszości szwedzkiej i często nie mówili zbyt dobrze po fińsku.

Nielubiany „telefon”

Finlandia uzyskuje niepodległość w 1918 roku i natychmiast następuje wielkie „sprzątanie” języka z naleciałości szwedzkich. Dochodzi do tego, że usuwa się z języka nawet międzynarodowe słowa, które do fińszczyzny przywędrowały przez ję-



W Helsinkach, podobnie jak i na całym terytorium Finlandii, język szwedzki pozostaje drugim oficjalnym językiem kraju

zyk szwedzki. Na przykład, telefon zostaje oficjalnie przechrzczony na „puhelin”, czyli dosłownie „mównica”.

Ale szwedzkojęzyczni mieszkańcy Finlandii zachowują bardzo silną pozycję. Nie ma mowy o odbieraniu im majątków czy przedsiębiorstw. Język szwedzki pozostaje drugim oficjalnym językiem kraju (do dziś zresztą) i jest nauczany w szkołach w całej Finlandii (do pewnego stopnia do dziś).

Fińscy Szwedzi zachowują silną pozycję także w polityce. Jednym z prezydentów okresu międzywojennego był właśnie taki fiński Szwed. Bohaterem walki o niepodległość w czasie II Wojny Światowej był „Finoszwed”, marszałek Mannerheim (ów Mannerheim, jeszcze jako młody oficer armii carskiej, przebywał przez jakiś czas w polskiej Kongresówce i miał żywe kontakty z polską arystokracją, a szczególnie z jej damską częścią).

Ale gdy w rozmowie z moją fińską znajomą powiedziałem, że przecież ci szwedzkojęzyczni mieszkańcy Finlandii zrobili wiele dobrego dla kraju, ona odrzekła: „No tak, ale to oni mieli pieniądze, żeby się kształcić i w ten sposób tworzyć elitę kraju...”

Ta animozja Finów do swojej szwedzkiej mniejszości istnieje szczególnie w stolicy, bo tam do dziś mieszkają owe szwedzkojęzyczne, bogate rodziny, chociaż generalnie procent Szwedów w Helsinkach nie jest dziś wysoki. Na zachodnim wybrzeżu, gdzie mieszkają największe zwarte skupiska owych „Finoszwedów”, animozja jest dużo mniejsza, gdyż i Finowie, i Szwedzi zawsze byli tam równie biednymi chłopami i rybakami.

Mają się dobrze

Dziś „Finoszwedzi” mają się bardzo dobrze. Wszyscy, jak jeden mąż, głosują na Szwedzką Partię Liberalną, która otrzymuje tyle samo procent głosów, ile liczy mniejszość — siedem — i z reguły wchodzi do koalicji rządowych. Szwedzi mają swoje szkoły i wyższe uczelnie, liczne gazety, czasopisma, radio i telewizję, kluby sportowe. Na wszystkich produktach sprzedawanych w Finlandii

napisy są po fińsku i po szwedzku. Tablice przy drogach z nazwami miejscowości są dwujęzyczne, jeśli mieszka w nich pewien minimalny procent Szwedów. Jeżeli Szwedzi stanowią mniejszość, to wyżej na tablicy jest nazwa fińska, a niżej szwedzka, a jeśli większość — to odwrotnie.

Fińscy Szwedzi trzymają się razem i są bardzo dumni ze swojej przynależności. Z tego środowiska wywodzi się wielu znanych szwedzkich pisarzy (np. twórczyni „Muminów” Tove Jansson). A największa szwedzkojęzyczna gazeta w Finlandii, „Hufvudstadsbladet”, jest chyba jedyną szwedzką gazetą na świecie, w której podobno dwa razy robi się korektę. Dbałość o poprawność i czystość języka jest tu większa niż w Szwecji.

„Osobiście się nie zmniejszam”

Od szeregu lat trwa wśród fińskich Szwedów dyskusja na temat zmniejszania się liczebności tej mniejszości w wyniku procesów asymilacyjnych. Karierę zrobiło powiedzenie jednego ze szwedzkich polityków: „Osobiście nie zmniejszam się”.

„Nigdy się nikomu nie kłaniałbym”, powiedziała kiedyś moja znajoma „Finoszwedka”.

Bo nie jest także tak, że „Finoszwedzi”, broniąc swej odrębności w Finlandii, do końca identyfikują się ze szwedzką Macierzą. Z pełnym zdziwieniem dowiedziałem się, że podczas meczu hokejowego Finlandia-Szwecja kibicują oni Finlandii.

Praktycznie wszyscy politycy fińscy mówią płynnie po szwedzku, podobnie jak spora część pozostałych Finów.

Finowie robią użytek ze znajomości szwedzkiego odwiedzając Szwecję, ale u siebie w Finlandii czynią to niechętnie, często jakby nagle zapominając, że mówią po szwedzku.

Ilustracja do tematu

Sytuacja sprzed kilku lat. Jestem na praktyce dziennikarskiej w szwedzkojęzycznym radiu w mieście Vasa, na północy Finlandii (na

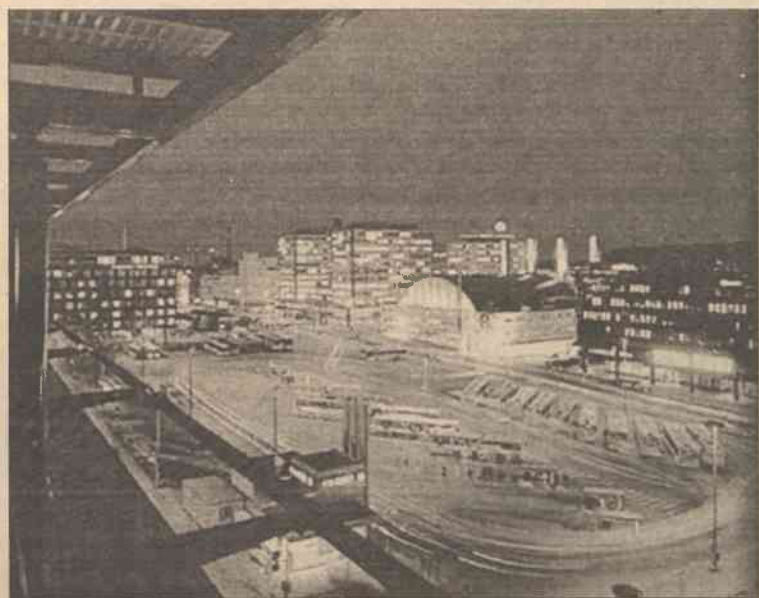
co dzień mieszkam w Szwecji i tam też w tym okresie studiowałem dziennikarstwo). Wiedząc kilka miesięcy wcześniej o tej praktyce, idę na kurs fińskiego (strasznie trudny język!) i w momencie przyjazdu do Finlandii mówię już ciut ciut w tym języku. I oto co mi się zdarza, nie raz, ale szereg razy. Zaczynam rozmowę z Finem po fińsku, ale, oczywiście, po paru słowach kończy się zasób moich fińskich umiejętności. I proponuję przejście na szwedzki lub angielski. Wtedy ów Fin patrzy na mnie trochę wilkiem, bo bierze mnie za lokalnego „Finoszweda”, który nie zadał sobie trudu, żeby nauczyć się państwowego języka.

Wtedy ja mówię, że jestem ze Szwecji, a w ogóle jestem Polakiem, a fińskiego trochę się nauczyłem na kursie, ale, niestety, znam ten język jeszcze słabo. Po czym ów Fin nagle się jakby wstydi, robi się szalenie miły i pyta, jak mi może pomóc i co dla mnie zrobić.

Ostatnio dość często odwiedzam Litwę. W związku z tym zapisałem się na kurs litewskiego na Uniwersytecie Sztokholmskim i ciut ciut się po litewsku mówić nauczyłem, ale oczywiście mało, bo to bardzo trudny język. Oto, co mi się przytrafia, nie raz, ale wiele razy. Spotykam Litwina w Wilnie, rozmawiamy, ja mówię parę zdań po litewsku (mam podobno niezłą wymowę), ale bardzo szybko zasób moich litewskich słów się kończy i pytam, czy możemy kontynuować rozmowę po polsku albo po rosyjsku. Litwin patrzy na mnie trochę krzywo, bo jak to, mieszka na Litwie, nie stary widać jeszcze facet, a nie zadał sobie trudu, żeby się nauczyć państwowego języka. Wtedy mówię, że jestem ze Szwecji, w ogóle to jestem Polakiem, a litewskiego trochę się nauczyłem na kursie, ale niestety, znam ten język jeszcze słabo. Wtedy Litwin jakby trochę się wstydi, robi się bardzo miły i pyta, jak mi może pomóc i co dla mnie zrobić.

Tadeusz Rawa
Sztokholm
Fot. archiwum

(Urodzony koło Włodawy nad Bugiem, a więc według nomenklatury z „Pana Tadeusza” Litwin a nie Koroniarz, co każdy może sprawdzić w atlasie historycznym)



...nigdy nie mówiły głośno po szwedzku na dworcu centralnym w Helsinkach, bo mogły być pobite przez swoich fińskich rówieśników

BEZPŁATNY DODATEK TELEWIZYJNY

Potrafiła sprawdzić siebie w wielu dziedzinach

Feministka — skandalistka

Emma Thompson — jedna z najbardziej znanych i utalentowanych współczesnych aktorek angielskich — w ostatnich latach z coraz większą pewnością zdobywa światową sławę i sympatie widzów. Potrafiła sprawdzić siebie w wielu dziedzinach — od udziału w komediowych rewiach telewizyjnych do pisania scenariuszy, wyróżnionych Oscarem.

Niemniej Emma jest przede wszystkim aktorką, której emploi zmienia się tak szybko, że widzom pozostaje tylko zgadywanie, kim będzie miss Thompson na ekranie kolejnym razem. Niezmienne jest tylko jedno — jej fantastyczny urok i ciągle ten sam ujmujący uśmiech.

Kierowała nami młodość...

Po dostaniu się do Cambridge na studia literatury angielskiej dziewczyna bardzo szybko uległa politycznym namiętnościom, które w latach siedemdziesiątych ogarnęły starą dobrą Anglię. Wiece i manifestacje stały się dla Emmy w tych latach codziennością (a propos, aktorka dotychczas jest aktywną członkinią partii laburzystowskiej). Oprócz polityki zjawiała się jeszcze jedna pasja, która w owym czasie również zawiądywała umysłami Anglików. W tym właśnie czasie zdobyła popularność komiczna trupa „Monthly Python”. Komediowe teleshows tak bardzo spodobało się Emmie, że sama postanowiła wstąpić do uniwersyteckiego klubu komedii „Footlights”, do którego należeli podówczas praktycznie wszyscy znani dziś aktorzy komedii w Anglii. Oprócz członków klubu należeli do niego Stefan Fry i Hew Lory, a także „Pan Bean” — Rowen Atkinson. W tym męskim towarzystwie gwiazda Emmy Thompson załaziła bardzo jaskrawo — spektakl trupy z jej udziałem uznano za najlepszy w ciągu wszystkich lat istnienia klubu, a ponadto została nawet zaproszona na występy gościnne.

Energia młodej aktorki nie znała granic — na dodatek została ona organizatorką i aktywną uczestniczką pierwszej w dziejach Cambridge całkowicie damskiej rewii „Godzina kobiet”. Oczywiście, po takich sukcesach nie mogło być mowy o żadnej innej karierze, oprócz artystycznej. Nawet polityka odeszła na drugi plan.

Aktorka — scenarzystka

Od 1982 r. Emma zaczęła intensywnie występować w telewizji wspólnie z Fry oraz Lory w serialach komediowych. Popularność panny Thompson była tak duża, że po sześciu latach zorganizowała własne show telewizyjne pod tytułem „Thompson”. Niestety, należało wkrótce je przerwać z powodu ostrych ataków krytyków, zbulwersowanych zbyt odważnym humorem aktorki. Thompson nie chciała jednak pozostać na całe życie w ramach emploi aktorki komediowej. Jej potencjał był o wiele szerszy, co zresztą czuła nie tylko ona: w 1986 r. Emma bierze udział w filmie telewizyjnym „Losy wojenne”, gdzie jej partnerem był Kenneth Branagh, wschodząca gwiazda angielskiego teatru i filmu, zdecydowany zwolennik klasyki. I tu się zaczyna ich przyjaźń, która powoli przekształcała się w długi romans, uwieńczony w 1989 r. w Parku Centralnym w dniu urodzin Thompson propozycją ręki i serca odda-



Emma słynie jako jedna z najbardziej nowoczesnych aktorek

Fot. archiwum

nego Branagha. Wtedy też powstaje ich związek twórczy — Emma bierze udział w reżyserskim debiucie Branagha „Henryk V”, który zdobywa nominację do Oscara. Aktorzy wspólnie wystąpili również w dwóch filmach, ale rozstali się w roku 1995. W 1991 r. producent filmu „Znów martwi” Lindsay Doran proponuje Emmie napisanie scenariusza do filmu „Howards End”. Ten film nie tylko potwierdził jej talent jako doskonałej scenarzystki, ale też uczynił ją aktorką światowej miary w Europie i za oceanem.

Hillary i obcasy

Emmie Thompson jak nikomu innemu udaje się oscylować na pograniczu filmu intelektualnego i masowego: otrzymując kolejne prestiżowe nagrody z każdą rolą zdobywa coraz większą popularność, a filmy z jej udziałem stają się prawdziwą klasyką. Najbardziej znaczącymi pracami Emmy Thompson były filmy „Carrington” o wzajemnych stosunkach plastyczki Dory Carrington i pisarza homoseksualisty Littona Stratha, jak też „Rozum i uczucie”. Za ten ostatni zdobyła drugiego Oscara — tym razem za najlepszy adaptowany scenariusz.

Emma, już jako poważna aktorka dramatyczna, nagle postanawia znów zmienić emploi i wziąć udział w skandalicznym projekcie „Przedwyborcze barwy” — złośliwej satyrze na obyczaje Białego Domu. Zaproponowano jej rolę Hillary, gdyż była bardzo podobna do pierwszej damy kraju. Co skusiło znaną aktorkę do zagrania w filmie, potępionym przez prezydenckie małżeństwo? Była to kolejna awantura trudnej do przewidzenia Thompson. Przed podróżą do Cannes bardzo się bała upadku, gdy wchodziła na wysokie obcasy na słynne podium. To by dopiero była sensacja, gdyby wykonawczyni roli Hillary Clinton upadła na oczach całego świata. Tak się jednak nie stało.

W grudniu 1999 r. Emma powiła córkę. Aktorka i jej przyjaciel aktor Greg Wise byli szczęśliwi, gdyż poprzednia ciąża aktorki dwa lata temu zakończyła się poronieniem i lekarze mieli wątpliwości co do szczęśliwego zakończenia obecnej. Emma i Greg poznali się podczas kręcenia filmu „Rozum i uczucie” i od tej chwili

li są razem. A tu jeszcze córka, której aktorka dała na imię Klementyna na cześć małżonki Winstona Churchila. A propos, ciąża nie wpłynęła ujemnie na twórczość niestrudzonej Emmy: napisała scenariusze do dwóch filmów — politycznego i dziecięcego.

Czym jest władza kobiet?

Między innymi, znany aktor i reżyser Kenneth Branagh, który w swoim czasie odszedł od Emmy do Heleny Bonem-Carter, a teraz rozstał się z nią, nie doczekał się potomka. W swoim czasie Kenneth zażyczył Emmie sławy. Były też nieporozumienia z Wise, który ją porzucił. Ona zaś, swoją drogą, oświadczyła wtedy, że świat nie jest jej miły i wyruszyła do Tybetu w poszukiwaniu człowieka śniegu. Wszędybyłskim reporterom udało się dowiedzieć, że Emma podróżowała nie sama. Towarzyszył jej korespondent BBC Bryan Blesset. Niezłe się zabawili! Yeti nie uwiódł, ale spokój ducha odzyskała. A tymczasem powrócił Wise.

Emma nie zawsze jest tą dziewczyną turgieniewską, jaką była w „Rozumie i uczuciu”. Pewnego razu zjawiwszy się na plaży na wyspie Lesbos, gdzie spędzała urlop w towarzystwie koleżanki, nie krępując się wszechobecnych paparazzi, rozebrała się do stroju Ewy i niczym nie skrępowana stanęła w obliczu zaszokowanych mężczyzn. Świadkowie twierdzą, że wyglądała bosko.

Emma słynie jako jedna z najbardziej nowoczesnych aktorek z całą ich niezależnością i feministycznym negowaniem pojęć, które zawsze towarzyszyły kobiecości. Emma ze zdziwieniem opowiadała o tym, jak podczas filmowania „Rozumu i uczucia” wszyscy mężczyźni co do jednego gapili się na aktorki w sukniach w stylu empire — z wysoką talią i niemal obnażoną piersią, uniesioną od dołu przez pas. Emma, jak twierdzi, przeżyła wtedy niezapomniane chwile, bo poczuła swą kobiecą władzę.

A propos, według danych czasopiśma „People”, Thompson zdobyła tytuł najmniej gustownie ubranej aktorki w parze z Sigurney Wiver. Nic ją to nie obchodzi: dziennikarskie tricki traktuje ona jako reklamę i tylko się śmieje...

Andie MacDowell wychodzi za mąż

Andie MacDowell po raz drugi wyjdzie za mąż, tym razem za swojego szkolnego kolegę — Rhetta Hartzoga.

43-letnia aktorka właśnie zaręczyła się z mieszkającym w Atlancie jubilerem, a ślub ma się odbyć w listopadzie tego roku. MacDowell w 1999 roku rozwiódła się po 13 latach ze swoim pierwszym mężem Paulem Qualleyem, z którym ma trójkę dzieci: Justina, Rainey'a i Sarah Margaret. Ojciec aktorki, Marion McBride mówi: „Jestem bardzo szczęśliwy, ponieważ wiem, że oni dokładnie to przemyśleli. Andie i Rhett są przyjaciółmi od wielu lat. Znają się od podstawówki, do której razem chodzili, a potem razem uczyli się w liceum”.



Spider-Man to ja!



Choć wielu fanów komiksów było zszokowanych, kiedy dowiedzieli się, że Tobey Maguire wcielił się w rolę człowieka-pająka, aktor wierzy, że jest stworzony dla tej roli.

„Zdaje sobie sprawę, że wielu uważa mnie za osobę pozbawioną charyzmy i nie nadającą się do tej roli” — mówi Maguire. „Nie jestem z natury ani ekstrawertykiem, ani osobą lubiącą robić wokół siebie dużo szumu i dlatego uważam, że rola Spider-Mana stanowi dla mnie duże wyzwanie” — mówi aktor. „Wiem, że tą rolą nie zawiodę widzów” — dodał.

„Internet to przekleństwo”

Reżyser Tim Burton jest wściekły, gdyż jedna ze stron internetowych ujawniła zakończenie jego nowego filmu „Planeta małp” na kilka dni przed jego amerykańską premierą, która odbyła się 27 lipca.

Produkcja filmu była okryta tajemnicą, aż do momentu, gdy strona Drudge Report odsłoniła kilka istotnych szczegółów fabuły. „To straszna rzecz ten cały Internet. Jaki sens ma tworzenie filmu?” — skomentował zdarzenie Tim Burton. „Wiele osób pracowało nad tym filmem przez długi czas, tymczasem ja jako reżyser przez pół dnia muszę odpowiadać na pytania związane z informacjami, które pojawiły się w Internecie, typu: „Bohaterowie grani przez Marka Wahlberga i Helenę Bonham Carter nie będą mieli trzygłowego szympansiątka” — dodał rozgoryczony reżyser.



Dziewczyna w perłowych kolczykach



Znana z filmu „U progu sławy”, Kate Hudson prowadzi obecnie negocjacje w sprawie roli w „Girl with a Pearl Earring” Mike'a Newella.

Scenariusz filmu, którego akcja rozgrywa się XVII wieku, powstał na podstawie powieści Tracy Chevalier i nawiązuje do obrazu Johanneisa Vermeera, przedstawiającego portret nieznanego kobiety w perłowych kolczykach. Przedstawia on 16-letnią służącą malarza (w tej roli Kate Hudson). Film opowiadać będzie o jej życiu w domu Vermeera, w którym musiała zajmować się szóstką jego dzieci, upośledzoną teściową, a także znosić szykany ze strony zazdrosnej żony.

Policjanci usunięci ze stanowisk

Zwolnienia po zamieszkach



W czasie obrad szczytu, w dniach 20-22 lipca, policja zastrzeliła w Genui 23-letniego demonstranta. Ponad 200 osób zostało rannych w trakcie starć, 280 osób aresztowano, w tym około 100 obcokrajowców

Fot. EPA-ELTA

Trzej wysocy rangą policjanci, odpowiedzialni za kwestie bezpieczeństwa w czasie niedawnego szczytu państw G-8 we włoskiej Genui, zostaną usunięci ze stanowisk. Szczyt stał pod znakiem przemocy i zamieszek ulicznych.

Trzej wysocy funkcjonariusze włoskiej policji zostali pozbawieni stanowisk. Jest to pierwsze posunięcie włoskich władz w odpowiedzi na powszechną krytykę działań służb porządkowych w czasie lipcowego szczytu G-8 w Genui.

Decyzję o dymisjach przekazał

w złożonym wczoraj wieczorem oświadczeniu minister spraw wewnętrznych Włoch, Claudio Scajola. W tym tygodniu włoski parlament rozpatrywał przeciwko niemu wnioski o wotum nieufności. Szefowi resortu zarzucono, że podległa mu policja w przesadny sposób reagowała na demonstracje przeciwników globalizacji.

Swoje stanowiska stracił: Anselmo Andreassi — zastępca szefa włoskiej policji, odpowiedzialny za ochronę szczytu G-8, Arnaldo La Barbera — szef wydziału antyterror-

ystycznego i Francesco Colucci — superintendent policji w Genui.

W czasie obrad szczytu, w dniach 20-22 lipca, policja zastrzeliła w Genui 23-letniego demonstranta. Ponad 200 osób zostało rannych w trakcie starć, 280 osób aresztowano, w tym około 100 obcokrajowców. Minister Scajola, któremu podlega włoska policja, podczas głosowania nad wnioskiem o wotum nieufności w Senacie, zapewnił sobie w środę wotum poparcie większości członków izby wyższej parlamentu.

Premier wzywa do odzyskania okupowanych terenów

Uniknąć wojny domowej

Premier Macedonii Ljubczo Georgiewski wezwał w piątek do bardziej zdecydowanej akcji w celu odzyskania terytoriów zajętych przez albańskich rebeliantów.

Georgiewski, który przemawiał w południowej Jugosławii z okazji święta narodowego Macedonii, wyraził nadzieję, że trwające obecnie rozmowy między liderami czterech głównych partii macedońskich i albańskich zakończą się planem pozwalającym uniknąć wojny domowej.

— Ale podpisanie tego dokumentu, kiedy nasze terytoria są okupowane przez terrorystów byłoby haniebnym porozumieniem dla Macedonii — powiedział Georgiewski.

— Musimy odzyskać nasze oku-

powane terytoria, ponieważ nie możemy przemykać oczu na fakt, że rozmawiamy pod groźbą pistoletów — dodał. Albańscy separatyści kontrolują część północnej i zachodniej Macedonii.

Tymczasem ONZ-owski trybunał ds. zbrodni w b. Jugosławii potwierdził w piątek, że na liście oskarżonych jest trzech wysokich rangą oficerów muzułmańskich z Bośni — generałowie Enver Hadzihanović i Mehmed Alagić oraz pułkownik Amir Kubura.

Wczoraj policja Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej w Bośni aresztowała dwóch z nich. Wkrótce potem bośniacki resort sprawiedliwości wydał komunikat z informacją, że aresztowano trzech muzułmańskich oficerów.

Poszkodowani Polacy wrócą do kraju

Zawinił Chorwat

Cztery nastoletni Polacy, którzy po wypadku autokaru w Chorwacji trafili do szpitala, w piątek opuścili placówkę w Karlovacu. Taką informację przekazał RMF Karol Bachura z konsulatu RP w Zagrzebiu.

Do wypadku doszło 2 dni temu koło chorwackiej miejscowości Slunj. Zginął kierowca autokaru, a 11 osób zostało rannych. Cztery

z nich trafiły do szpitala. W piątek całą czwórkę zbadała polska lekarka, którą wysłała firma ubezpieczająca wakacyjny wyjazd. Według nieoficjalnych informacji przekazanych przez pilota grupy, przyczyną wypadku był nieprawidłowy manewr chorwackiego samochodu, który na zakręcie wyprzedzał polski autokar. Oficjalne przyczyny wypadku nie są jeszcze znane.

Zamach potępiony przez brytyjskich polityków

Dysydenckie skrzydło IRA



Tak wyglądała w piątek po zamachu bombowym londyńska dzielnica Ealing Fot. EPA-ELTA

Zamach bombowy w dzielnicy Ealing w zachodnim Londynie, do którego doszło około północy z czwartku na piątek został zgodnie potępiony przez brytyjskich polityków jako cios w proces pokojowy w Irlandii Płn.

O dokonanie zamachu, w wyniku którego rannych zostało 7 osób, oskarżana jest skrajna organizacja RIRA (skrót od „Real IRA”, czyli „Prawdziwa Irlandzka Armia Republikańska”), określana jako dysydenckie skrzydło IRA. Policja otrzymała ostrzeżenie przed wybuchem, ale podano w nim nazwę nieistniejącej ulicy.

40-kilogramowa bomba była dwukrotnie większa niż ta, której użyto w poprzednim zamachu, w marcu, przed siedzibą BBC w zachodnim Londynie. Umieszczono

ją w samochodzie w odległości 100 metrów od wejścia do metra, w okolicy, gdzie jest dużo sklepów, pubów i nocnych klubów. Silna eksplozja zniszczyła szczyby w oknach budynków i witryny okolicznych lokali. Przechodniów raniły kawałki szkła. Rzecznik szpitala w Ealing powiedział, że po pomoc ambulatoryjną zgłosiło się siedem osób poszkodowanych, ale nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Jest to już drugi zamach przypisywany RIRA w ostatnich dniach. W środę rozbrojono 20-kilogramową bombę na lotnisku w Belfaście. Media przypomniały, że w sierpniu 1989 roku RIRA dokonała głośnego zamachu w Omagh w Irlandii Płn., zabijając 29 osób i raniąc 200.

Zamieszanie na dworcu w Moskwie przed przybyciem Kima

Fałszywy alarm bombowy

Przed planowanym na dzisiaj wieczorem przybyciem pociągu północnokoreańskiego przywódcy Kim Dzong Ila na dworzec Jarosławski w Moskwie, z dworca ewakuowano ludzi z powodu alarmu bombowego.

Przeszukiwanie dworca przez agentów ochrony w porannych godzinach szczytu trwało około półtorej godziny. Alarm okazał się fałszywy.

Wczoraj służby dworcowe poinformowały, że ruch pociągów na dworcu Jarosławskim zostanie wstrzymany dzisiaj wieczorem na cztery godziny. Ma tu przybyć opancerzony pociąg przywódcy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRLD), który od ubiegłego czwartku podróżuje magistralą transsyberyjską do Moskwy.

Przyjazd Kim Dzong Ila utrudni

wielu mieszkańcom Moskwy wyjazd na dachy, gdzie lubią spędzać weekend.

Na utrudnienia związane ze wzmocnionymi środkami bezpieczeństwa, jakie zastosowano z powodu wizyty szefa komunistycznej Korei, skarżyli się już w środę mieszkańcy syberyjskiego Omska, gdzie Kim zrobił sobie jedyny przystanek na trasie liczącej ponad 9 tysięcy kilometrów.

Tokio nie zamierza wydawać Fujimoriego

Broni swoich

Japonia oświadczyła w piątek, że mimo międzynarodowego nakazu aresztowania byłego prezydenta Peru Alberto Fujimori, Tokio nie zmienia swego stanowiska w sprawie wydania go władzom Limy.

Nakaz został wydany wczoraj przez peruwiańskiego sędziego Jose Luisa Lecrosa, który chce przesłuchać eksprezzydenta w ramach dochodzenia o nadużycia władzy. Zarzuca mu się także udział w ko-

rupcji. Fujimori zbiegł w listopadzie zeszłego roku do Japonii, skąd wywodzi się jego rodzice. Już podczas pobytu w ojczyźnie swoich przodków rzekł się urzędu prezydenta Peru. Peruwiański parlament zignorował ten gest i usunął go ze stanowiska z powodu utraty „kwalifikacji moralnych”.

Przedstawiciel japońskiego MSZ powiedział, że nakaz aresztowania w niczym nie zmienia do-

tychczasowego stanowiska Tokio. Japonia odmawia ekstradycji Fujimoriego, gdyż chroni go podwójne obywatelstwo — japońskie i peruwiańskie.

Japonia nigdy nie zgadza się na ekstradycję swoich obywateli, zaś Fujimoriego uznaje za Japończyka stwierdzając, że jego nazwisko figuruje w rodzinnym rejestrze na wyspach. Rodzice Fujimoriego wyemigrowali do Peru w latach 1930.

John Tobin opuścił kolonię karną

Ułaskawiono studenta

Amerykański student opuścił w piątek kolonię karną w obwodzie woroneskim w Rosji po decyzji sądu, który warunkowo zwolnił go z odbywania drugiej połowy rocznego wyroku więzienia za nielegalne posiadanie narkotyków.

24-letni John Tobin, stypendysta Fundacji Fulbrighta, natych-

miast po decyzji sądu zebrał w worek podręczny swoje rzeczy i w towarzystwie przedstawicieli ambasady USA opuścił zakład karny pod miejscowością Rossosz.

Tobin nie rozmawiał z dziennikarzami. Najpierw miał pojechać do Woroneża, stamtąd — do Moskwy, skąd uda się zapewne do

USA. Tobin studiował na uczelni w Woroneżu (500 km na południe od Moskwy).

Jako stypendysta Fundacji Fulbrighta pisał pracę doktorską na wydziale politologii.

Zatrzymano go w styczniu br. za posiadanie 15 działek marihuany.

Ceny żywności na targowiskach wileńskich

Ceny w litach za 1 kg oraz 1 litr

	Rynek Kalwaryjski	Rynek „Hale”
Mięso i wędliny		
Wieprzowa szynka z kością	10 - 11	10,5
Wieprzowa szynka bez kości	12	12
Żeberka wieprzowe	10	9
Wołowina bez kości	11	10 - 11
Wołowina z kością	8-9	8-9
Wątróbka wieprzowa	6	6 - 6,50
Wątróbka wołowa	7	7
Cielęcina bez kości	14	13
Cielęcina z kością	12	11
Żeberka cielęce	10	10
Boczek wieprzowy świeży	9-11	9-10
Schab	17	17
Baranina	19-20	
Słonina solona	8	7-10
Słonina świeża	6-9	7-8
Kurczaki mrożone	8-9	9,20-9,60
Wątróbka kurza	7	6,80
Nabiał		
Mleko	1	1
Twaróg	3 - 4	4
Śmietana	6 - 7	6
Jajka	2,40 - 2,70	2,30 - 2,60
Jajka wiejskie	3,50 - 4	4
Warzywa i owoce		
Kalafior	1,80	1,80
Papryka	5 - 4	4
Brokuły	3	3,50
Rzodkiewka (pęczek)	0,80 - 1	0,50 - 1,20
Ogórki	0,60 - 0,80	0,30 - 0,80
Salatka (100g)	0,50 - 0,60	0,60
Szczypiorek (100g)	0,50	0,50
Świeża kapusta	0,30 - 0,50	0,40
Świeże ziemniaki	0,30 - 1	0,30 - 1
Świeża marchewka (pęczek)	0,30 - 1	0,40 - 1
Wiśnie	3 - 4	3
Czarna porzeczka (litr)	2,5 - 3	3
Czerwona porzeczka	2	2
Poziomka leśna	5 - 6	6
Czernice	2,50 - 3	2,50
Czarna porzeczka	2 - 3	2 - 2,50
Grzyby (litr)	3	4
Pomidory	1,30 - 1,80	1,20 - 1,90

Na wileńskich targowiskach jest nadal dużo jagód, szczególnie czerwonych i czarnych porzeczek. Ogólnie rzecz biorąc, ceny są raczej przystępne. Jeszcze bardziej staniały ogórki, młode ziemniaki i pomidory.

J.T.

Świat — polityka — pieniądze

Trudno już też było

Polska gospodarka przechodzi ponownie swój ciężki okres. Ze względu na motywy doktrynalne, jak i rzeczywiste preferencje polityki finansowej sprzyjające zagranicznemu kapitałowi, poczęto „schładzać” gospodarke.

Skutkiem tego jest obecny kryzys, który w sposób otwarty dał o sobie znać sprowadzeniem tempa wzrostu PKB do ledwie 1 procentu w drugim kwartale i załamaniem się budżetu w połowie roku. Na tym tle ponownie rośnie bezrobocie i znowu zwiększają się nierówności w podziale dochodu narodowego. W ślad za stagnacją produkcji i nasilającymi się dysproporcjami dochodów poszerzają się obszary biedy i ubóstwa oraz pogarsza się międzynarodowa pozycja Polski. Ale nie możemy tylko narzekać, że wszystko zostało stracone i niczego sensownego zrobić się już nie da. Musimy myśleć pozytywnie. Przecież już wiele osiągnęliśmy, choć zrobić trzeba jeszcze więcej.

W końcu roku 1993 i na początku 1994 również mieliśmy w Polsce zjawiska kryzysowe. Przejawiały się one między innymi w niespłacalnym zadłużeniu wielu przedsiębiorstw, portfelu złych długów w bankach, wysokim bezrobociu, słabych instytucjach gospodarki rynkowej, niskiej wiarygodności Polski na arenie międzynarodowej, braku dostępu do światowego rynku kapitałowego. Jednak udało się pójść do przodu. Najlepiej te różnice widać przyglądając się Ukrainie czy Białorusi, które pozostają w tyle w sferze przemian rynkowych i postępu w sferze realnej.

Silnie dają o sobie znać obawy, że znajdziemy się na zupełnych peryferiach gospodarki światowej i musimy się wspólnie zastanowić, jak w tych warunkach zadbać o polski interes. Dlatego musimy

mieć strategię współpracy nie tylko z Unią Europejską, ale także z Rosją i Ukrainą. Trzeba też dostrzegać na przykład Brazylię, która wytwarza już więcej niż Kanada, czy też Egipt, Indie i Chiny, z którymi dawniej mieliśmy bardziej ożywione stosunki gospodarcze niż obecnie.

Trzeba bardziej niż dotychczas — a zwłaszcza dużo bardziej niż w latach 1998—2001 — troszczyć się o formowanie rodzimego kapitału. To musi być podstawą wszelkich strategii rozwoju gospodarczego. Nie jest prawdą, że organizacje międzynarodowe uniemożliwiają jego powstawanie i dostatecznie szybką ekspansję. Utrudniają nam to rodzimi politycy, którzy używają autorytetu organizacji międzynarodowych, aby tym parawanem zasłaniać własną nieudolność i uzasadnić błędne działania, jakże często nie tylko błędne ekonomicznie, ale szkodliwe politycznie. Niestety, wbrew deklaracjom szybkiemu formowaniu się rodzimego kapitału nie sprzyjała praktyka ani początku, ani końca lat 90.

Musimy osiągnąć w następnych latach dynamikę PKB dwa razy wyższą aniżeli w UE, a współtwórcą tego wzrostu musi być także zagraniczny kapitał, bo własnego nam po prostu nie starcza. Nie możemy na obce strumienie finansowe patrzeć z perspektywy kilku miliardów kapitału spekulacyjnego, który krąży po Polsce, bo ma tu znacznie lepsze warunki, niż istnieją na przykład na Węgrzech, w Meksyku czy Filipinach. Zagraniczny kapitał, a zwłaszcza inwestujący bezpośrednio, może stać się ważnym czynnikiem rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, choć własnego zastąpić nie może.

Dlatego tak ważne jest stworzenie warunków preferencyjnych dla rozwoju polskiego kapitału. Są w tym względzie pewne możliwości, które Polska może stosować nawet jako członek OECD — już od roku 1996 — i Unii Europejskiej —



Profesor ekonomii związany z Warszawską SGH, jeden z głównych architektów polskich reform gospodarczych, autor „Strategii dla Polski”, wicepremier i minister finansów w latach 1994-97. Doprowadził Polskę do członkostwa w OECD w 1996 roku. Ekspert MFW i Banku Światowego, wykładowca amerykańskich uniwersytetów Yale, UCLA i Rochester. Autor około 20 książek i 300 artykułów naukowych. Obecnie jest dyrektorem TIGER — Centrum Badawczego Transformacji, Globalizacji i Integracji przy Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Kozmińskiego w Warszawie.

wkrótce. Pozostaje tylko pytanie, czy całokształt polityki rozwojowej jest przygotowany, aby twórczo podporządkować działania kapitału zagranicznego polskiemu interesom, a zwłaszcza czy nasz aparat administracyjno-skarbowy potrafi zapobiec nasilającym się ostatnimi laty praktykom stosowania tzw. cen transferowych i unikania płacenia podatków w Polsce?

Walka o słuszną sprawę najczęściej wymaga odwagi. Trzeba twarde rozmawiać z partnerami zagranicznymi, negocjować w Brukseli i w innych miejscach. Przeszkodą nie są tu ograniczenia ekonomiczne i prawne, lecz polityczne. Nade wszystko jednak trzeba mieć własną strategię rozwoju społeczno-gospodarczego i umiejętnie ją realizować. I nie tracić energii na narzekania, że jest trudno — trudno już też było, ale było też już lepiej.

Grzegorz W. Kolodko
Warszawa, 31 lipca 2001 r.
Specjalnie dla
„Kuriera Wileńskiego”

Dołącz do nas!

OFERUJEMY:
Turystyka przyjazdowa na Litwę
Organizacja wycieczek na zlecenie klienta
Pielgrzymki, wczasy, konferencje,
turystyka biznesowa.
Zapewniamy profesjonalną obsługę.

KLION UAB
Biuro podróży
Birbynių g.4, Vilnius, Lietuva, tel. 22 34 72, tel./fax. 61 83 85.
E-Mail: klion@takas.lt

Wileńskie Centrum Szkolenia Rynku Pracy w Žirmūnai



Uczymy zawodu
Przekwalifikujemy
Doskonalimy kwalifikację

Zapraszamy do zdobycia następujących specjalności:
Administratora przedsiębiorczości
Organizatora przedsiębiorczości
Logisty (ekspedytora)
Rachmistrza
Kierownika wycieczek
Administratora hotelu
Ekonoma hotelu
Sprzedawcy
Rzeźnika
Kelnera i barmana
Kucharza
Cukiernika
Kucharza i cukiernika
Piekarza
Piwowara
Fryzjera szerokiego profilu
Kosmetyka
dekoracyjnej kosmetyki
Manikiurzysty
Pedikiurzysty
Krawca i krojczego lekkiej odzieży indywidualnej
Krawca lekkiej odzieży
Krawca-operatora

Dziwiarki wyrobów artystycznych
Tkaczki wyrobów artystycznych
Producenta rękodziela artystycznego
Hafciarki
Specjalistę wyplatania z wikliny
Piastunki-ekonomki gospodarstwa domowego
Pokojówki hotelowej
Sprzątacza pomieszczeń

Czas nauki - 1-10 mies.

Proponujemy naukę na kursach: podstaw korzystania z komputerów, grafiki komputerowej (Corel Draw 8), projektowania (AutoCAD R 14) oraz makietowania (PageMaker 6.5), wzornictwa Web, Internetu, bezpieczeństwa pracy. Prowadzimy zmodyfikowane nauczanie różnych specjalności. Po ukończeniu nauki udzielamy kwalifikacji zawodowej i wydajemy uznane przez państwo dyplomy bądź świadectwa.

Žirmūnų g. 143, LT-2012 Vilnius
tel./fax. (22) 77 67 12, 77 66 21.

Poczta el. info@vzdrmc.lt http://www.vzdrmc.lt

projektowanie i produkcja reklamy

- zewnętrzna i wewnętrzna reklama
- firmowe opakowanie
- wizytówki, ulotki, broszury
- firmowe blankiety
- pocztówki, kalendarze
- nalepki, etykiety
- reklama na środkach transportu
- napisy na ubraniach
- itp.

UAB Gravesa
STUDIO REKLAMOWE
Darius ir Girėno g. 2
LT-2038 Vilnius
tel.: (8-22) 33 23 41
tel.: (8-22) 61 97 15
GSM: (8-287) 9 48 48
GSM: (8-285) 5 65 94
e-mail: cherm@is.lt

